

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennie pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR	Dziś! Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej Rosji p. t.	W rolach głównych: niezrówna ANNA STEN i ulubieniec wszystkich FREDRIC MARCH	Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu
Czary	KATIUSZA		
	Fascynująca treść! Oryginalna kapela bałabajek! Genjalna gra!		

Skarga Francji przeciw zbrojeniom Niemiec znajdzie się dziś na stole obrad genewskich

Pogłoski o planowanych zamachach anarchistów

GENEWA. — Dziś rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie otwarte o godz. 15.30 było poufne. Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania do zatargu włosko-abisyńskiego art. 15 paktu Ligi Narodów oraz wpisania sprawy tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Wymiana zdań między delegatami włoskim i abisyńskim oraz dyskusja, w której wzięli udział delegaci Anglii, Francji i Hiszpanji, wyjaśniła, że obie strony gotowe są powołać komisję konyliacyjną, przewidzianą w art. 5 traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928. Do komisji tej powołani będą dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisyńskiej na porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący oświadczył, że Rada zbierze się jutro we wtorek o godz. 11-ej na posiedzeniu poufnym dla zajęcia się odwołaniem Francji do Ligi Narodów, na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów, w sprawie decyzji Niemiec z 16-go marca r. b. Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Wedle krążących pogłosek, rada mianuje sprawozdawcą delegata Hiszpanji Madariagę. Uchodzi za dość prawdopodobne, iż sprawozdawca

zechce może skorzystać z pomocy 2 innych członków Rady dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

Sprawa odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów jest przedmiotem ożywionych komentarzy kulturalnych oraz wymiany zdań między delegatami na bieżącą sesję Rady.

GENEWA. — Dziś popołudniu obradowali obecni w Genewie przedstawiciele państw Małej Ententy. Przedmiotem tych narad miały być kwestje naddunajskie, a zwłaszcza zagadnienie równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

GENEWA. — Minister Laval podejmował dziś śniadaniem ministrów państw Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. W rozmowach omawiał miano kwestje naddunajskie w związku z ostatnimi

rezolucjami konferencji w Stresie.

PARYŻ. — Korespondent genewski Havasa donosi o wzmożeniu nadzoru policyjnego zarówno w okolicy pałacu Ligi Narodów, jak i w hotelach genewskich, zamieszkałych przez delegacje cudzoziemskie, wreszcie na wszystkich punktach granicznych. Te wyjątkowe środki ostrożności podjęto w związku z kursującymi zagranicą pogłoskami o aresztowaniach anarchistów, którzy projektowali mieli szereg zamachów na przebywających w Genewie mężów stanu.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Genewy: Prawdopodobnie obrady Rady Ligi Narodów zakończą się w środę wieczorem, zważywszy, iż Laval musi powrócić do Paryża, by przygotować swą podróż do Warszawy i Moskwy.

Konferencje min. Becka

GENEWA. — Minister Beck odwiedził dziś przed południem przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfika Ruszdi Arasa. Następnie min. Beck odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych

Danji Munchem. GENEWA. — Minister Beck odbył w dniu dzisiejszym rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Lavalem.

Niemcy nie wydadzą porwanego ze Szwajcarii dziennikarza Jacoba

BERLIN. Rząd Rzeszy zawiadomił rząd szwajcarski że Jacob nie zostanie wydany. Ogłoszony dziś urzędowy komunikat niemiecki podkreśla, że dochodzenie, jakie w tej sprawie przeprowadziły władze niemieckie, nie dało żadnych podstaw do podejrzenia czynników urzędowych niemieckich o pośredni lub bezpośredni udział w zajściach na terytorium szwajcarskim. Komunikat zaprzecza kategorycznie, jakoby Wesemann, lub jego pomocnicy otrzymali od urzędowych czyn

ników niemieckich jakieś zlecenie, pozostające w związku z aferą Jacoba. Co do samej działalności Wesemanna, to z terenu Rzeszy trudno jest należycie ją ocenić — podkreśla komunikat — w każdym razie Wesemann jest osobnikiem o ciemnej przeszłości i żyje od lat zagranicą bez stałego zajęcia, będąc zresztą podejrzany o propagandę antyniemiecką. Jest więc — według komunikatu — zupełnie możliwe, iż wymienieni osobnicy mie

li zamiar wydać Jacoba w ręce władz niemieckich. Wychodząc z założenia, że Jacob bez żadnej interwencji ze strony niemieckiej, znalazł się w zasięgu jurysdykcji niemieckiej, i wobec tego, że ma się tu do czynienia z wielokrotnie karany, najgorszego gatunku zdrajcą kraju, rząd Rzeszy uznał za wskazane, po przeprowadzeniu dawno już wdrożonego postępowania karno-sądowego, oddać Jacoba władzom sądowym.

Sven Hedin powrócił do Szwecji po kilkuletniej nieobecności

SZTOKHOLM. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Sven Hedin powrócił do Szwecji z trwającej kilka lat wielkiej ekspedycji. W Malmoe powitał znakomitego

podróżnika dr. Ambolt, który brał udział w ekspedycji i pozostał się z Sven Hedinem w środkowej Azji. Przez jakiś czas uważano, że Ambolt zaginął. Po przybyciu do Sztok

holmu, Sven Hedin został powitany przez delegatów towarzystw naukowych. Wieczorem wręczono mu książkę pamiątkową z okazji 70-letniej rocznicy jego urodzin.

Wypadek znanej lotniczki

SALZBURG. Znana lotniczka, dyplomowana pilotka szybowcowa p. Adeka Kotzuwan, podczas ćwiczeń w ośrodku sportowym w Gaisberg

uległa katastrofie, spadając wraz z aparatem z wysokości 300 m. Lotniczka doznała ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, szy-

bowiec zaś jest całkowicie zniszczony. Przyczyną katastrofy był przypuszczalnie nagły i bardzo silny podmuch wiatru.

Aresztowanie polskiego działacza sportowego w Niemczech

Przewodniczący polskich robotniczych klubów sportowych na Śląsku Opolskim — Trąbalski został w tych dniach aresztowany w Za-

brzu i wywieziony do więzienia w Opolu. Przyczyny aresztowania nie są znane. (PAT).

Wypadek kolejowy pod Rzeszowem

KRAKÓW. — Dzisiaj o godzinie 3.06 nad ranem idący ze Lwowa pociąg Nr. 9768 wjechał na stacji kolejowej w Rzeszowie na tor zastawiony wagonami. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego uszkodzony został parowóz i ogółem 6 wagonów. Jeden z hamulcowych odniósł kontuzję nóg i przewieziono go do szpitala w Przemyślu. Maszynista i

kierownik pociągu lwowskiego wyszli bez szwanku.

Z powodu zatarasowania toru pociąg Nr. 29, idący z Katowic do Lwowa, uległ opóźnieniu o godzinę i 52 min. Do godz. 5-ej rano tor został oczyszczony i normalny ruch przywrócony. W sprawie tej prowadzone są dochodzenia.

Ostateczne rezultaty wyborów gdańskich

GDANSK. Ustalony dzisiaj przez Centralny komitet wyborczy ostateczny wynik oficjalny wyborów do Volkstagu przedstawia się jak następuje:

- 1) lista narodowo-socjalistyczna 139.423 gł. (43 mandaty),
- 2) lista socjalistyczna 37.729 gł. (12 mandatów),
- 3) lista komunistyczna — 7.916 gł. (2 mandaty),
- 4) lista centrowa 31.522 gł. (10 mandatów),
- 5) lista niem. narodowa 9.805 gł. (3 mandaty),
- 6) lista kombatantów 373 gł. (bez mandatu),
- 7) lista polska 8.924 gł. (2 mandaty).

Uprawnionych do głosowania było 235.165 osób. Zaświadczeń wyborczych (dla przyjezdnych) wydano 13.570. Ogółem oddano głosów 236.532, z czego unieważniono 1.770. Wobec tego ważnych głosów było 235.062.

Jeszcze jeden proces Rudroffa

LWÓW. W dniu dzisiejszym przed sądem grodzkim zakończył się po 6 miesiącach proces Stanisława Rudroffa, b. wspólnika spółki „Brody”, o grzywnę nałożoną przez władze podatkowe w wysokości kilkunastu milionów złotych za zatajenie przez szereg lat dochodów spółki.

Delegat Izby Skarbowej twierdzi, że Rudroff za pieniądze, wydobyte ze spółki „Brody” skupował działki i gromadził majątek osobisty, nie placąc podatków.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek, o godz. 12ej.

Generał Denain jedzie do Rzymu

PARYŻ. Półoficjalnie donoszą, że minister lotnictwa gen. Denain w początkach maja uda się do Rzymu, aby omówić z rządem włoskim zagadnienia lotnicze, poruszone podczas konferencji w Stresie.

Kombatanci francuscy we Włoszech

PARYŻ. 1700 b. kombatantów udało się dziś z Paryża do Genui i Rzymu, gdzie odbędą się manifestacje sympatii pomiędzy b. kombatantami francuskimi i włoskimi. B. kombatanci francuscy wiozą ze sobą medal wojskowy za udział w wojnie, który złożą na grobie Nieznanego Żołnierza włoskiego, a oprócz tego pamiątki z czasów wojny i arcydzieła sztuki dla króla Włoch i Mussoliniego.

Co przynosi numer dzisiejszy

- DEFLACJA, CZY ZWYŻKA CEN (art. wst.).
- CZEGO CHCE ANGLIA?
- „JUDASZ” W TEATRZE POLSKIM.
- ŚWIĘTO WIOSNY.
- NIEZWYKŁY STRAJK AKTORÓW.



— Olbrzymi pożar zniszczył ub. nocy kompleks budynków fabrycznych w Alstermo w pobliżu Oskarshamm w południowej Szwecji. Straty są bardzo znaczne.

— W Niznim Tagilu (Ural) nieznanymi sprawcy zastrzelili sędziego śledczego, zaś w parę dni później najwybitniejszego z miejscowych korespondentów robotniczych, członka partii.

— Dziennikom „Deutsche Allgemeine Ztg.” i „Muenchener Neuesten Nachrichten” odebrany został debiet na terenie Włoch. We Włoszech skonfiskowano również jeden z ostatnich numerów „Voelkischer Beobachter”.

Wykwintny napój orzeźwiający „Arancio” z miąższu malinowych pomarańczy

Deflacja, czy zwyżka cen?

Dotychczasowy program polityki antykrzysowej w Polsce od dłuższego czasu jest przedmiotem żywej wymiany poglądów w naszej publicystyce. Niektóre pozytywne i bardzo ważne zdobycze tej polityki są ogólnie uznane. Zarówno zwolennicy jak przeciwnicy deflacji zgodni są co do tego, że dzięki niej utrzymaliśmy walutę i że ona to właśnie umożliwiła procesy deteżauryzacyjne. Oszczędności lokowane w walutach obcych powróciły do złotego z chwilą zachwiania dolara i funta i stały się źródłem pewnego upłynięcia rynku pieniężnego i pewnego — dotychczas tylko ilościowego — ożywienia obrotów gospodarczych.

Temu upłynięciu rynku pieniężnego zawdzięczamy wszakże możliwość emitowania pożyczki inwestycyjnej, którą rynek nasz może skonsumować, a która skoncentruje deteżauryzowane i oszczędzone pieniądze na jakże pożądanym przez wszystkich celu — produkcyjnego zatrudnienia bezrobotnych i podniesienia kultury materialnej kraju. Cele naszej polityki deflacyjnej były jednakże szersze i dalej idące. Celem najważniejszym był powrót do samoczynnego działania mechanizmu gospodarczego na nowym niższym poziomie.

Jednakże ten cel polityki deflacyjnej można osiągnąć tylko przy szybkim, równomiernym i równoczesnym realizowaniu deflacji na wszystkich polach życia gospodarczego i dla wszystkich składników kosztów produkcji. U nas polityka ta, jak wiadomo konsekwentną nie była, i samoczynność organizmu gospodarczego przywrócona nie została. Inicjatywa prywatno-gospodarcza ciągle znajduje się w uśpieniu, gdyż brak jej nieodzownych bodźców, którym są opłacalność procesów produkcyjnych i ożywienie zbytu.

Cóż więc zrobić? Ciekawą próbę rozwiązania tego zagadnienia podjął p. St. Wyrobisz w artykule „Interwencja koniunkturalna” w zeszytach 156 „Przeglądu Współczesnego”. Próba tem ciekawsza, że autor sam się „zalicza do liberalów”. Nie wierzy jednak w możliwość automatycznego przywrócenia równowagi gospodarczej, ponieważ automatyczny mechanizm gospodarczy został zepsuty. Wywołane przez interwencjonizm widma nie chcą zniknąć same, odegnąć je można tylko interwencjonizmem w odwrotnym kierunku. Ten odwrotny kierunek — to inflacja. Broń Boże, nie pieniążna. Dogmat stałości waluty jest u nas bodaj jedynym stałym i wspólnym punktem wszystkich odłamów myśli ekonomicznej.

Więc nie inflacja pieniążna — ale inflacja gospodarcza, w przeciwstawieniu do gospodarczej deflacji, t. j. polityka, która w wyniku swym dałaby nie niżkę, lecz zwyżkę cen.

P. Wyrobisz pisze: „Deflacja jest złem koniecznym, które ma na celu obniżenie poziomu cen o tyle, o ile jest to niezbędnym dla zrównoważenia wewnętrznej i zewnętrznej siły kupna pieniądza. W miarę zwyżki poziomu cen światowych można bez obawy o losy waluty podwyższać ceny wewnętrzne, zmniejszając wewnętrzny siłę kupna pieniądza, innymi słowy prowadzić politykę inflacyjną”.

Polityka deflacyjna w Polsce, zdaniem p. Wyrobisza, „nie doprowadziła ani do zrównoważenia budżetu, ani do obniżenia płac w tym stopniu, aby niski poziom ceny pracy stał się zachętą do rozszerzenia rozmiarów produkcji, ani nawet nie udało się zamknąć t. zw. nożyc cen. W tym stanie rzeczy trzeba by szczególnie zadowoleniem powitać możliwość przerwania polityki deflacyjnej, jakie zarysowują się w związku z poprawą sytuacji walutowej. Trzeba wyjść naprzeciw istniejącym obiektywnie możliwościom poprawy sytuacji gospodarczej, trzeba ustosunkować się czynnie do za-

gadnień polityki gospodarczej. Błędem naszej polityki gospodarczej było nie to, że obraliśmy kierunek deflacyjny, lecz bierność tej polityki”.

Epitet „bierna” w zastosowaniu do polityki interwencjonistycznej, a więc czynnej już w swym założeniu, wydać się może sprzecznością. Przez „bierność” należy więc tu rozumieć nie brak aktywności, lecz raczej aktywność jednostronną, skierowaną na obronę „niższego poziomu” i utrwalającą ten poziom, podczas gdy przewyciężenie depresji

wymaga przecież ruchu w górę.

Wzywając do rozpoczęcia tego ruchu p. Wyrobisz rozwija szczegółowy program „interwencji koniunkturalnej” w kierunku zwyżki cen (nie wszystkich zresztą, zdaniem autora).

Główna teza tego programu polega na tem, że wobec zwyżki cen światowych, która zapowiada się jako zjawisko trwałe, kontynuowanie u nas polityki deflacji cen byłoby anachronizmem i że interwencja państwa iść powinna w kierunku ich zwyżki, co jest jedyną drogą

przewyciężenia depresji.

Jednakże wejście na tę drogę przed przeprowadzeniem deflacji w składnikach kosztów produkcji zależnych nie od producentów, lecz od państwa, byłoby wszakże ucieczką od realizacji najtrudniejszej ale i najważniejszej części programu deflacyjnego. Zbyt wielkie ofiary poniosło całe społeczeństwo, zbyt wielkie masy bezrobotnych czekają na największe dobro społeczne, jakim jest zatrudnienie, aby rząd mógł się cofnąć od wykonania tego programu.

Woda na ogień...

Fachowy gabinet hiszpański przy pracy

To ostatnich wstrząsach w Hiszpanji nastąpiło pewne uspokojenie. Wpłynęło na to przede wszystkim stanowisko Gil Roblesa, wodza wcale silnej partii uchodzącej za hiszpańską odmianę faszystów. Gil Robles umożliwił egzystencję polityczną premierowi Lerroux, Gil Robles uczynił to wbrew przewidywaniom a nawet wbrew wyraźnym sugestjom, nieomal zleceniom partji katolickiej, z którą jest pośrednio związany i od której jest w pewnym stopniu nawet zależny. A uczynił to, jak można wnosić, w celu uchronienia kraju od nowych wstrząsów i umożliwienia pewnej pozytywnej pracy dla dobra państwa.

Poprzedni gabinet Lerroux, starego „wygi” i wytrawnego z pewnością polityka, który ma tę ważną zaletę, że jest to człowiek z chłodną głową, — co uchodzi w Hiszpanji za zjawisko rzadkie, upadł wśród dość dramatycznych okoliczności. Przez korteży przetożyła się burza, będąca jeszcze echem ostatniej rewolucji a kilka piorunów spadło na ludzi premierowi bądź bliskich z czasów dawnej politycznej działalności, bądź

współpracujących z nim w dawnych gabinetach. Jakkolwiek pioruny te nie okazały się — bezpośrednio katastrofalne, niemniej pewne zaburzenie atmosfery wytworzyły. Poza to dla większości korteżów nie przyjemny był rezultat głosowania Rady ministrów nad sprawą skazanego na śmierć byłego socjalistycznego posła Gonzala Pena. Od głosowania tego zależne było jego ulaskawienie. Przeciw pięciu głosom sześć innych razem z głosem Lerroux padło za ulaskawieniem.

Gabinet upadł. Kryzys, jaki nastąpił potem trwał dość dłużej. Wsuwano różne kandydatury, m. in. nawet i samego Gil Roblesa. Prezydent Zamorra uniemożliwił to ostatnią ewentualność. I znowu skończyło się na... Lerroux, „radykał”, który w praktyce jest wszystkim innym, niż — radykałem... Przeciwnie jest to dziś (o przeszłości nie mówimy) człowiek, o którym słusznie mówią, że na ogień nie oliwę wylewał lecz wodę...

Lerroux utworzył gabinet, jakiego jeszcze w Hiszpanji nie było. Jest to gabinet fachowców. Tylko trzech ministrów na ogólną ilość jedenastu należy do parlamentu,

razem już z premierem. Aż ośmiu powołano z poza Korteżów i partji politycznych a nawet takimi ludźmi obsadzono najważniejsze teki, nie wyłączając teki finansów, którą oddano w ręce dotychczasowego generalnego dyrektora Banku Hiszpanji.

Ponieważ gabinet taki byłby niezwłocznie obalony przez parlament, Korteży odroczone... Kto wie, kiedy wogóle będą one znowu zwołane. Hiszpanji potrzeba na razie spokoju.

Ugrupowania polityczne są z tego powodu bardzo niezadowolone, ale kraj — to, co pod tem pojęciem szerzej się pojmuje — rozumie podobno, że było to potrzebne na czas jakiś a może nawet konieczne.

Na horyzoncie politycznym Hiszpanji ciągle wyrasta, najwyraźniej bodaj rysuje się sylwetka starego Lerroux. A obok stoi Gil Robles, stoi na razie spokojnie i prawie posłusznie, co bynajmniej mu ujmę nie przynosi. Jest zapartyżony w przyszłość. Sądzi, że ona do niego należy...

(s. g.)

Lloyd George w obronie zbrojeń niemieckich

PARYŻ. W kołach francuskich wywołał prawdziwe oburzenie wydrukowany w tygodniku „Voila” artykuł Lloyd George’a w sprawie zbrojeń niemieckich i stanowiska Francji w tej kwestji. Lloyd George twierdzi, że jeszcze kilkanaście dni temu mówiono o otwarciu wojny, której wybuchu poważnie się obawiano. W chwili obecnej sprawa nie przedstawia się tak groźnie. Kanclerz Hitler nie dopuści się szaleń-

stwa i nie wypowie wojny, nawet posiadając obecnie oficjalnie półmilionową armję. Niektórzy politycy europejscy skorzystali jednak ze stanu podniecenia, aby wywołać w Europie prawdziwą panikę. Wyolbrzymiono przy tej sposobności zbrojenia niemieckie, celowo zmniejszając liczebność obronnych sił francuskich do 350.000 żołnierzy.

Niebezpieczeństwo ataku lotniczego ze strony Niemiec na Francję

uważa Lloyd George za nierealne, gdyż naraziłoby ono Niemcy na groźny odwet ze strony Francji, Włoch, ZSSR, i Anglii. Wreszcie co do uchwał konferencji w Stresie (wyniki jeszcze nie były znane autorowi), Lloyd George wyraża przekonanie, że W. Brytania nie przystąpi do konwencji, która by stwarzała możliwość udziału Anglii w wojnie w obronie interesów ZSSR, lub Czechosłowacji.

„Times” i „Manchester Guardian” o Stresie

LONDYN. „Times” stwierdza, że Stresa była zwycięstwem zbiorowej dyplomacji, mimo, że widoki kompletnego zbiorowego systemu pozostają jeszcze blade. Współpraca pomiędzy W. Brytanią, Francją i Włochami nietylko została utrzymana, ale uległa zacieśnieniu. Równocześnie utrzymany został kontakt z Niemcami za pośrednictwem Wielkiej Brytanji. Uzyskano przystąpienie Niemiec do zmienionej formuły paktu na Wschodzie. Wyrażając następnie zasadniczą zgodę na notę francuską, przesłaną do Ligi, „Times” podkreśla różnicę, jaką zachodzi pomiędzy jednostronnym naruszeniem traktatu narzuconego a traktatu swobodnie negocjowanego i zapytuje, jaka inna droga pozostaje tym, którzy znajdują się pod uciskiem narzuconych im zobowiązań, o ile pragną ich zmiany.

„Times” podejmuje przytem ostry atak na Titulescu, stwierdzając, że uniemożliwił on obecnie mocarstwom zebranym w Stresie dokonanie rewizji postanowień wojskowych, ciążyących na Austrii, Wę-

grzech i Bułgarii. „Times” podkreśla, że o ile w ten sposób udaremnić się będzie zastosowanie ducha art. 19 paktu Ligi i gwarancji równoprawienia, to zachęca się tylko te 3 państwa do podobnego, jednostronnego wystąpienia, jak to uczyniły Niemcy.

LONDYN. — Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” omawiając rezultaty konferencji w Stresie, pisze m. in.:

„Z brytyjskiego punktu widzenia głównym rezultatem konferencji w Stresie jest potwierdzenie Locarna. Na zachodzie wytworzona została obecnie sytuacja o tyle trwała, ile to jest w ludzkiej mocy. To stwierdzenie powinno rozwiać wszelkie nadzieje, jakie snuć mógł Berlin, a mianowicie, że uda się wbić „klin” między W. Brytanią a Francją. Ponadto, oddawna było wiadomo, że rząd niemiecki uważa istnienie nadrefeńskiej strefy zdemilitaryzowanej za stan nierówności, albowiem jedynie terytorjum niemieckie ulega demilitaryzacji.

W memorjale, wystosowanym przez rząd niemiecki do rządu francuskiego z dn. 9 lutego 1925 roku, Niemcy same zaproponowały, aby strefa zdemilitaryzowana została międzynarodowo zagwarantowana. Co się tyczy protokołów locarneskich z października 1925 r., to były one swobodnie negocjowane przez Niemcy i inne mocarstwa. Jest rzeczą największej doniosłości, aby Locarno zostało utrzymane i aby strefa zdemilitaryzowana pozostała nie naruszalna.

Co się tyczy paktu napowietrznego, to według brytyjskiego punktu widzenia pakt taki przyczyni się korzystnie do sprawy pokoju w Europie, o ile stanowi będzie częścią składową całości porozumienia, o ile jednak do takiego porozumienia, jakie przewidują propozycje londyńskie nie dojdzie, to wówczas kwestję, czy pakt napowietrzny należy uważać tylko za pozytywne rozszerzenie Locarna, będzie można zdecydować jedynie, ważąc jego korzyści i jego braki.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu ś. p. E. Rückera

Wczoraj w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu ś. p. Emila Rückera, b. zastępcy nac. Wydz. Prasowego M. S. Z. i jego małżonki, zostało odprawione w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne. Mszę św. odprawił J. Em. ks. biskup połowy W. P. Gawlina w otoczeniu duchowieństwa

Eksploatacja magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia w 1934 r.

Pod przewodnictwem prezesa Charles Laurent odbyło się w Paryżu doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego. Na zebraniu tem zatwierdzono sprawozdanie i bilans T-wa z eksploatacji magistrali węglowej Herby Nowe—Gdynia w r. 1934. Eksploatację linii w dalszym ciągu prowadziło przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe”, która odbywała się na tych samych warunkach co i w latach poprzednich, dając wyniki zadawające. Dochody uzyskane z eksploatacji magistrali węglowej w roku ubiegłym pozwalają na całkowite pokrycie wydatków i obsługę obligacji T-wa. Te korzystne wyniki dać powinny posiadaczom obligacji kompletny dowód zdrowych podstaw posiadanych przez nich papieru.

W związku z objęciem przez p. Floyar Rajchmana teki ministra, który zrzekł się stanowiska członka Rady zarządzającej T-wa — wszedł na jego miejsce inż. Możdżeński, dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Ze strony polskiej w zebraniu wzięli udział m. in. wiceminister komunikacji inż. Piasecki, dyrektor departamentów tegoż ministerstwa p.p. Zajas i Ceceniowski, oraz dyrektor biura ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów dr. Jerzy Nowak. Strona francuska reprezentowana była przez przedstawicieli koncernu Schneider Creusot i Banque de Pays du Nord. (Iskra).

Odczyt prof. Lutostańskiego

Staraniem Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych Sądu Najwyższego odbył się odczyt prof. Lutostańskiego, w którym prelegent, dał charakterystykę naszego przyszłego prawa małżeńskiego majątkowego.

Wynik wyborów w Brukseli

BRUKSELA. — W przeprowadzonych w Brukseli wyborach uzupełniających do parlamentu, które zakończyły się ponownym wyborem deputowanego socjalistycznego Spaaka, lista socjalistyczna uzyskała 120,784 głosy, czyli o 18,160 głosów więcej niż w wyborach poprzednich. Partje katolicka i liberalna nie wystawiały własnych kandydatów. Ze względu na znaczny wzrost liczby wyborców, sukces socjalistów nie jest tak znaczny, jak tego oczekiwano.

Ogólne wyniki cyfrowe są następujące: głosów nieważnych, złożonych przez katolików i liberalów — 131,324, socjaliści — 120,784 głosy, komuniści — 18,757, partja flamandzka — 32,550, stronnictwo polityki realnej — 45,772 i nacjonalisci — 18,864 głosy.

Ładnie badali!

MOSKWA. — Komisarz ludowy komunikacji Kaganowicz zastosował represje wobec naukowego instytutu badawczego komisariatu komunikacji zarzucając mu bezczynność, która pochłonęła kilka milionów rubli. Wszystkich kierowników instytucji usunięto ze stanowisk i przeniesiono na podrzędne stanowiska w kolejnictwie na prowincji

Czego chce Anglja?

[ab.] Polityka angielska podlega ocenom najsprzeczniejszym. Jedni wytykają jej galofobię, inni frankofilstwo; jedni germanofobię, inni germanofilstwo; jedni obojętność dla spraw kontynentu, inni ustawiczne w nich medjatorstwo; jedni zgodę na wiązanie się paktami najszerszymi, inni chęć pozostawienia sobie wolnych rąk.

Na czemże właściwie ta polityka polega? Czego chce Anglja?

W ostatnim numerze „The Economist”, organu brytyjskich kół gospodarczych, znajdujemy niezmiernie jasny wykład zasadniczych motywów tej polityki w artykule wstępnym p. t. „Alternatywy brytyjskie” (The alternative before Britain).

Podajemy ten artykuł w całości. „Okres wywiadów akcji między-narodowej minął. Nasi brytyjcy mężowie stanu uskuteczniwszy cały krąg wizyt w stolicach centralnej i wschodniej Europy. Teraz mają przed sobą konferencję w Stresie, której porządek dzienny polegać będzie nie na wywiadach, lecz czynach. Trzeba koniecznie zdobyć się na czyn. W obecnych warunkach europejskich bezczynność stałaby się w istocie czynem, który doprowadziłby do katastrofy.

Nadzieja, że te wizyty wywiadowcze odnajdą jakąś drogę pośrednią, okazała się złudną. Wyniki wizyty Mr. Edena w Moskwie wydały owoc nieoczekiwany. Okazało się, że polityka brytyjska i rosyjska zgodne są co do poparcia bezpieczeństwa kolektywnego oraz przeciwstawienia się zmianie „status quo”, o ile miałyby ona się dokonać drogą gwałtu. W Berlinie zaś sir John Simon stwierdził, że Hitler pragnie wprowadzić, w celu osiągnięcia bezpieczeństwa we wschodniej Europie, rozważać środki do tego prowadzące — z wyłączeniem wszelkiej środka wzajemnej pomocy, — to jednak między polityką brytyjską a niemiecką zachodzi, zarówno w poglądach, jak i celach, „rozbieżności” głęboko niepokojące.

Czy jesteśmy, wobec tego, zobowiązani — w interesie własnym, czy też w imię odpowiedzialności moralnej — odwrócić niebezpieczeństwo, które z tych rozbieżności się wynurzyło? W odpowiedzi na to, chciałoby się zawołać: „W. Brytania moralnie nie odpowiada za kotłownię europejską i za to, co z niego wynika; nie mamy obowiązku przyjąć w niem udziału; interes własny każe nam trzymać się zdaleka od tego”. Niestety, taka odpowiedź nie wytrzymała krytyki.

Popierwsze, sumienie nasze w gruncie rzeczy nie jest czyste. Francja bezwzględnie stanie przed sądem historii za to, że wywołała barbarzyństwo Niemiec hitlerowskich, przez niestosowne traktowanie pokojowo usposobionej Republiki Weimarskiej. Francja zbrodniczo pchała Niemcy do upodobnienia się ich do obrazu, który stworzyła w strachu i nienawiści. Dokonała ona przez to dzieła okropnego.

Ale cóż powiedzieć o naszej własnej słabości brytyjskiej, która pozwoliła Francji na takie postępowanie w ciągu 15 lat? Za każdym razem, gdy powstawał spór z Francją o to, jak należy Niemcy traktować, ustępowaliśmy w chwili, gdy argument platoniczny, przez nas wysuwany, groził przeobrażeniem się w przykre starcie woli. Za każdym razem wzruszaliśmy ramionami, powtarzając słowa Bonar Law'a: „Spodziewamy się, że macie rację”. Sądziliśmy prosto, że narażamy się na poważne niebezpieczeństwo, jeśli przeciwstawimy się Francji; że, natomiast, nie poniesiemy żadnej krzywdy, jeśli zezwolimy Francji stosować jej metody. W ten sposób pomagaliśmy orać ziemię, w którą Francja rzucała posiew smoczyczych zębów.

Nie jest to wszystko. Nie mamy fizycznej możliwości uwolnienia się od Europy; nie moglibyśmy tego uczynić wtedy nawet, gdybyśmy mie-

li do tego prawo. Los Europy bowiem nie jest dla nas materialnie obojętny; od prawdy tej wywinać się nam niepodobna. W. Brytania jest krajem europejskim; i chociaż ziemię naszą od kontynentu oddziela kanał, niema jednak odosobnienia wyspiarskiego między powietrzem brytyjskim a kontynentalnym.

Dzisiaj bardziej jeszcze, niż za czasów Ludwika XIV lub Napoleona I, nie możemy znieść, aby Europa popadła we władzę jakiejś jednej, agresywnej potęgi militarnej. Mówmy bez obłonek: jeśli znowu wybuchnie wojna europejska, w której Niemcy wezmą udział, nie znieśliśmy, ażeby „Trzecia Rzesza” wyszła z niej zwycięsko czy to na zachodzie, czy też na wschodzie. Nie możemy dopuścić do tego, aby obrzymie imperjum germańskie, któreby się rozpostarło od Morza Północnego i Renu do Morza Czarnego i Adrjatyku, miało bazy lotnicze nie dalej, jak w Aix-la-Chapelle.

Oto fakt, od którego W. Brytania nie może się uwolnić. Bliskość geograficzna kontynentu europejskiego sprawia, że punktem kardynalnym polityki brytyjskiej jest podjęcie wszelkich niezbędnych kroków w celu stworzenia w Europie bezpieczeństwa.

Z tego wynika, że neutralność nie może być, niestety, podstawą polityki brytyjskiej.

Siłą rzeczy następuje pytanie, czy nie powinniśmy stanąć na skrajnie przeciwnym stanowisku i zawrzeć wojskowe przymierza obronne typu dawniejszego, z czasów sprzedających Ligę Narodów, — przymierza z innymi mocarstwami europejskimi, które tak, jak my, wolą utrzymać pokój, gdyż mają wszystko do stracenia, zaś nic do zyskania z gwałtownej zmiany europejskiego „status quo”. Lista tych mocarstw składa się, oprócz Włoch i Francji, z Rosji, Małej Ententy i Grupy Bałkańskiej. Gdyby W. Brytania rzuciła swą potęgę na tę szalę, przewaga sił europejskich, które mogłyby być zmobilizowane w razie jakiegokolwiek zamiarów napastniczych ze strony Niemiec, stałaby się tak przemożną, że Niemcy byłoby obezwładnione i nie mogłyby sprowdzić nieszczęścia. „Quod erat procurandum”.

Pomimo to, tego rodzaju polityka nie jest praktyczna. Udział Wielkiej Brytanii w takim europejskim, wojskowym, antiniemieckim przymierzu nie byłby tolerowany przez brytyjską opinię publiczną. Byłby

on odrzucony poczęści dla motywu nieprzekonywującego, że to jest sprzeczne z tradycją praktyki brytyjskiej. Ale byłby także odrzucony dla motywu nieodpartego, że to na zawsze zatrzasnęłoby drzwi przed możliwością pogodzenia się z Niemcami, oraz, że w ciągu tego czasu moglibyśmy być przez naszych sprzymierzeńców wciągnięci w zbrodniczą i szaloną wojnę przewencyjną.

A zatem, jedyna alternatywa, jaka nam pozostaje, na szczęście, — alternatywa dobra, jest: przyjęcie udziału ze szczerością, któreśmy w przeszłości nie wykazali, w systemie Ligi Narodów, opartym na kolektywnym wystąpieniu przeciw jakiegokolwiek europejskiemu mocarstwu, o ileby ono zamierzało siłą zmienić europejski „status quo”.

Cynik zapytałby się: „Czemże ta polityka „Ligi Narodów” różni się od przymierzy „Dawnej Dyplomacji”? Jeżeli system Ligi ma być w Europie zmobilizowany przeciw napastnikowi, to ma się przeciw już teraz pewność moralną, że napastnikiem tym będzie „Trzecia Rzesza”. Czy więc nie maskujemy przymierza antiniemieckiego używając jedynie specjalnego terminu?

To cyniczne pytanie trafia w sedno rzeczy. Na pytanie to jednak musimy odpowiedzieć przecząco — dla dwóch przyczyn.

Popierwsze, chociaż jest prawdą, że Liga w powyższym wypadku musiałaby podjąć obronę przeciw barbarzyńskim Niemcom, to jednak taki system kolektywny, w odróżnieniu od przymierza, nie miałby charakteru wyłączności. Niemcy mogłyby znowu stać się członkiem Ligi, kiedyby tylko chciały. I skoro by tylko okazały chęć powrotu, zaczęlibyśmy z nimi znowu rokować o pokój pojednania, któryby uzupełnił zmiany w „Wersalskim dyktandzie”, już i tak bardzo posunięte.

Podrugie, „ligowy” system bezpieczeństwa europejskiego zmniejsza do minimum groźbę wojny przewencyjnej, — groźbę, która nie może być zażegnana przez to jedynie, że Anglja nie zechce przystąpić do przymierza przeciwniemieckiego. Jej odmowa, wraz z próbą pozbycia się zobowiązań „ligowych”, mogłaby w chwili obecnej przyspieszyć wybuch wojny przewencyjnej mocarstw europejskich, które się czują zagrożone. Spostrzegłby one, że przewaga ich sił nad niemieckimi tak zmalała, że jedyna nadzieja pozostaje w uderzeniu natychmiastowym. Jeśli, natomiast, przekonamy wszystkich naszych sąsiadów,

że z całą siłą zamierzamy poprzeć Ligę, to zdołamy zarówno Francję i Włochy, jak i Niemcy, powstrzymać od rozpaczliwego kroku.

Ale jeśli plan ten jest skuteczną alternatywą, która przeciwstawia się prostej, ale fatalnej metodzie organizowania sił antiniemieckich, to dyplomacja brytyjska, okazując, z jednej strony, istotne poparcie na rodem pokojowym, powinna z drugiej strony, dążyć do dwóch określonych celów, które winny być osiągnięte.

Popierwsze, należy zaspokoić siusne pretensje Niemiec i utoworować im drogę do osiągnięcia takich celów, które nie kłócą się z prawami innych. Oznacza to stworzenie pokoju dobrowolnego na miejsce traktatu, podyktowanego w Wersalu. Jeśli podczas tego zażądamy one od nas ponownego rozpatrzenia podziału mandatów kolonialnych, to musimy być na to przygotowani i decyzyjnie swą musimy wtedy oprzeć na meritum sprawy, nie zaś na „prawie podboju”. Gotowość nasza do traktowania każdej sprawy, jako nie „zamkniętej”, i do przedyskutowania jej, gdy Niemcy zechcą ją podciągnąć pod artykuł XIX Paktu, będzie widomym wyrazem rozsądnej troski o zmniejszenie napięcia i będzie kluczem do zgody.

Drugi cel to — porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń. Bez tego, kolektywny system nie może być skuteczny; musi on się załamać, jeśli zbrojenia nie będą powstrzymane. W. Brytania powinna jasno oświadczyć, że ona nie może przyjąć na siebie nieograniczonego zobowiązania do udziału w kolektywnym akcji, jeśli inne kraje będą się nieograniczenie zbroić. Na szczęście, dyskusja nad tą sprawą jest jedną z tych, do których Niemcy drzwi nie zamknęły. Musimy się postarać, aby drzwi te naoścież otworzyć.

Jeśli, zgodnie z powyższymi, uda się nam osiągnąć pomyślnie wyniki, to osiągniemy bezpieczeństwo zarówno dla siebie, jak i dla całej Europy. Ale osiągniemy je tylko wtedy, gdy bez zastrzeżeń oddamy się na usługi Ligi i gdy przekonamy naszych sąsiadów, że nastąpiła istotna i szczerza zmiana polityki brytyjskiej. Najgorszą dla nas rzeczą byłoby, gdybyśmy w dalszym ciągu ukrywali swe zamiary albo ich nawet wcale nie uświadamiali. Doświadczenie roku 1914 uczy nas, że taka chwytliwa polityka jest drogą najpewniejszą do wplątania się w nową wojnę europejską.



...pogłoski, sugestje i plotki na temat szczegółów nowej ordynacji wyborczej są rezultatem dowolnych kombinacji, zarówno jeżeli chodzi o zasady ordynacji, jak o ilość posłów i senatorów.

Wszystkie te kwestje wyjaśnią się na nadzwyczajnej sesji sejmowej, która prawdopodobnie zwołana będzie na dzień 13-go maja r. b.

Kronika kulturalna

ODCZYT W NANKINIE O KOBIECIE POLSKIEJ. Pani K. Barthel de Weyenthal, małżonka ministra R. P. w Chinach, wygłosiła w Wyższym Instytucie Naukowym dla Kobiet w Nankinie odczyt p. t. „Rola polskich kobiet w historii i kulturze Polski”. Szczególne zainteresowanie wśród słuchaczy Chińczyków, wywołały ustępy o pracy kobiet nad podtrzymaniem ducha narodowego podczas lat minionej niewoli i w walkach nad uzyskaniem niepodległości.

ZGON PIĘCY PODHALA. W ubiegłą sobotę zmarł w Krakowie Władysław Doruła, piewca Tatr i Podhala, znany z gawęd podhalańskich, wygłaszanych w gwarze góralskiej przed mikrofonem Polskiego Radja w Krakowie. Zmarły był emerytowanym nauczycielem, pochodził z Białki k. Poronina. Był nie tylko recytatorem, ale także autorem szeregu popularnych opowieści góralskich.

GDANSKA AKADEMJA MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. W Gdańsku odbyło się uroczyste otwarcie Gdańskiej Akademii Medycyny Praktycznej.

Losowanie książeczek premjowanych P.K.O.

W dniu wczorajszym odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

33 3105 4371 4745 7651 8689 9710
22409 22545 22636 22927 23000
23072 27180 30223 30399 33477
34931 39555 40525 41459 42651
43137 45066 46722.

Wylosowane dawniej a nie podjęte książeczki premjowane Nr. 5227 5754 Serji I-ej.

Kara śmierci za zabójstwo posterunkowe

POZNAŃ. W poniedziałek popołudniu zapadł w sądzie okręgowym wyrok w procesie przeciw Marjanowi Wyrembowski, oskarżonemu o zabójstwo na osobie posterunkowego P. P. Szałkowskiego. Sąd skazał Wyrembka na karę śmierci przez powieszenie.

Wieczory teatralne

„Judasza”

K. H. Rostworowskiego. TEATR POLSKI.

„Judasza z Kariothu” stanowił kamień węgielny sławy Rostworowskiego. Grany po raz pierwszy w Krakowie w r. 1913, trafił widocznie na odpowiednią chwilę i rozentuzjasmował publiczność dramatyczną opowieścią o człowieku, który „sklepik miał” i nietylko był zły i podły, ile prosto słaby i nieodrzętały do zadania, które nań spadło. Było w takim postawieniu sprawy coś nowego i oryginalnego, co wzięło publiczność ówczesną. Podobała się również i swoista filozofia tego utworu, według której Judasza nie jest w gruncie rzeczy wcale odpowiedzialny za swój straszliwy grzech, lecz jest jakby ofiarą wyroków Boskich, których nikt na świecie zmienić nie może. „Bóg — lecz dla dzieci swych nierówny, co ustanowił straszny przedział, przedział którego człek nie zmieni: zbawieni i potępieni...” Myśl ta, sformułowana zresztą tylko raz i jakby przelotnie pod koniec dramatu, sta-

ła się jednak punktem wyjścia najroźniejszych komentarzy i rozmyślań. Wielkie uznanie budziła też w swoim czasie szata poetyczna utworu, silnie oddziaływująca w epoce, w której żył jeszcze wpływ Wyspiańskiego, pozornie bardzo prosta, w gruncie rzeczy dość pretensjonalna. „Judasza” wystawiony był po raz pierwszy w r. 1913 — pokazano go publiczności warszawskiej podczas wojny, w roku 1917 z Solskim w roli tytułowej, obecnie Solski wybrał go na jubileusz. Czy sztuka wytrzymała tę próbę czasu?

Nie sądzę. Przez to prawie ćwierćwiecze gdzieś się zapodziała dawna świeżość koncepcji, Judasza wraz ze swym sklepikiem, tchórzostwem i rozpacznie nie interesuje już nas tak bardzo. Jest — mimo potoku słowa — od początku za jasny, za wyraźny. Jego ton od początku do końca utworu się nie zmienia, w pierwszej chwili dramatu wiemy już o nim wszystko. I sklepik i cała przyziem-

ność i małość tego człowieka, przez jakąś straszliwą omyłkę wybranego do rzeczy największych, wydaje się dzisiaj pomysłem na skalę bardzo małą, którą naprzędno usiłuje autor pogłębić filozoficznymi uwagami w rodzaju cytowanego już wiersza. Ta skala i ta miara wydają się zresztą jeszcze mniejsze w zestawieniu z najdosłojniejszym i najwznioślejszym tematem dramatu, tematem domagającym się słów najbardziej natchnionych. Natchnienia tego trudno jest dopatrzeć się i w niesłychanej rozlewności słownej Judasza, i w jego natrętnych, drażniących rymach, i wreszcie w tym dziwnym chłodzie, który wbrew najbardziej żarliwym pozorom kryje się w tyradach i dyskusjach „Judasza”. Niepozabawiony, w niektórych przynajmniej momentach wielkiego napięcia dramatycznego, nuży już dzisiaj „Judasza” swoją rozlewnością i wielomównością, udrapowaną w fałdy rzekomej głębokości. Jest też rzeczą mało prawdopodobną, aby mógł porwać, pociągnąć i ośnić publiczność dzisiejszą.

Nie ułatwi mu tego i przedstawienie w Teatrze Polskim, przedstawienie nieudane. Poza jubilattem Solskim, którego Judasza

jest istotnie kreacją w wielkim stylu — przedstawienie „Judasza” dalekie było od tego świętego poziomu, do którego przywykliśmy ostatnio w T.K.K.T. Nie udało się przedewszystkiem pod względem aktorskim. Nie udało się Rachel p. Grabowskiej, która od samego początku wzięła najwyższy ton natchnionej ekstazy, jakby nie zauważywszy przy tej okazji całej gamy subtelnych odcieni tej roli, niewątpliwie najlepszej w całym „Judaszu”. Socha, Kreczmar i inni — żaden z nich nie dał koncepcji oryginalnej, któraby utrzymała się w pamięci słuchacza. Żywo i dość pomyślnie, ale dosyć płytko ujął swego faryzeusza Kondrat — który jednak troszkę za śmiało ułatwił sobie zadanie, prosto deklamując z żydowska polskie wiersze. Akt IV (scena sądu i zdrady Judasza), jako napięcie dramatyczne mający być szczytem związowym całego przedstawienia zrobiony był do brze i żywo, chociaż można było go może ująć troszkę mniej groteskowo. Dekoracje Słowińskiego bardzo ładne — z wyjątkiem odslony drugiej całkowicie chybionej.

A. Chor.

ZYCIE TOWARZYSKIE

OBIAD U PP. MINISTROWA BECKOW NA CZĘŚĆ AMBASADORA LAROCHE.

Minister spraw zagranicznych Beck z małżonką wydalili obiad na część opuszczających Warszawę ambasadorstwa Laroche. Zaproszeni byli ponadto: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Lechnicki, podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Bobkowski z małżonką, attache wojskowy ambasady francuskiej d'Arbonneau z małżonką, radca ambasady francuskiej Bressy, attache morski ambasady francuskiej kpt. d'Arzur z małżonką, nowomianowany poseł R. P. w Belgradzie Debicki z małżonką, dyrektor protokołu dyplomatycznego M.S.Z. hr. Romer z małżonką, dyrektor departamentu w MSZ. Drymmer, dyrektor gabinetu ministra Spraw Zagranicznych hr. Lubiński z małżonką, dyrektor departamentu zachodniego MSZ. hr. Potocki, pani Prażmowska, doradca artystyczny MSZ. Warchalowski, prezes Ordyński oraz sekretarz premiera por. Szczeniowski.

OBIAD W POSELSTWIE JUGOSŁOWIAŃSKIM.

Poselstwo jugosłowiańskie Lazarewicz z małżonką wydalili obiad, w którym wzięli udział: ambasador turecki Ferit z małżonką, poseł fiński Idman, poseł węgierski Matuszka z małżonką, poseł hiszpański Sarrat y Bonastre, dyrektor departamentu wschodniego w MSZ. min. pełnom. Schaetzel, argentyński chargé d'affaires Caballero z małżonką, radca poselstwa jugosłowiańskiego bar. Kulmer z małżonką, referent spraw bałkańskich w MSZ. radca hr. Poniński z małżonką, sekretarz ambasady francuskiej hr. de Montferriand z małżonką, pani Ostrowska, sekretarz ambasady francuskiej bar. de Boissezon, sekretarz poselstwa rumuńskiego Babesz z małżonką i sekretarz poselstwa węgierskiego Reney z małżonką.

AMBASADOR TURECKI NA CZĘŚĆ FRANCUSKIEGO KOLEGI.

Ambasador turecki Ferit z małżonką wydalili obiad na część przeniesionego do Brukseli ambasadora francuskiego Laroche z małżonką. Obecni byli: ambasador amerykański Cudahy, ambasador sowietki Dawtjan, podsekretarz stanu w Min. Komunikacji inż. Bobkowski z małżonką, poseł grecki Politis z małżonką, i jej siostra, małżonka posła szwajcarskiego pani Segesser Brunegg, poseł estoński Markus z małżonką, poseł chiński prof. dr. Dżan Sin-haj z małżonką, attache wojskowy ambasady amerykańskiej płk. Gilmor z córką, płk. Spalek z małżonką, attache lotniczy ambasady francuskiej kpt. wiehr. Ponton d'Ame-court z małżonką, małżonka attache wojskowego poselstwa szwedzkiego pani majorowa Laval, radca poselstwa belgijskiego Borel de Bitche oraz radca ambasady tureckiej Kadri Riza z małżonką. Dipl.

W pogoni ku „biegunowi zimna“

Gdzie znajduje się i co to właściwie jest „biegun zimna“? Nie idzie nam w tej chwili o jego położenie geograficzne na ziemi — czyli o najzimniejsze miejsce na naszym globie: tem miejscem jest, jak to wiadomo powszechnie, Wierchojańsk, jedno z miast syberyjskich, gdzie temperatura opada do 67 stopni poniżej zera. Ale prawdziwy „biegun zimna“ — to t. zw. „absolutne zero“, czyli temperatura — 273 st. Jest to maximum zimna, czy raczej minimum ciepła: całkowity brak ciepła.

„TANIEC“ CZĄSTECZEK

Dlaczegoż to jednak istnieje wogóle takie minimum, skoro niema żadnej granicy w odwrotnym kierunku, skoro my sami potrafimy otrzypać fantastycznie wysokie temperatury kilku tysięcy stopni, wiemy zaś, że we wszechświecie istnieją temperatury nieporównanie wyższe. Gazy, znajdujące się na powierzchni słońca, rozgrzane są do 6000 stopni, wewnątrz zaś gwiazd, jak obliczamy, temperaturę dochodzącą do 40 milionów stopni!

Fizyka współczesna określa ciepło jako ruch cząsteczek. Im większa jest szybkość tego ruchu, tem wyższa temperatura danego ciała. Tak, np. przy normalnej temperaturze pokojowej cząsteczki materji poruszają się z szybkością 500 metrów na sekundę; cząsteczki wspomnianych wyżej gazów słonecznych mają szybkość kilku kilometrów na sekundę, we wnętrzu gwiazd szybkość ta dochodzi do 150 kilometrów. Niemniej oczywiście żadnej logicznej przyczyny, dlaczegożby szybkość tego ruchu, a więc i wysokość temperatury miała mieć kres, dlaczegożby miała być ograniczona. I równocześnie jest tak samo logicznym i zrozumiałym, iż — idąc w kierunku przeciwnym, ku zmniejszaniu się szybkości ruchu cząsteczek, a więc i spadkowi temperatury, musimy — i to stosunkowo szybko — dojść do ostatecznej granicy, do punktu, w którym ten ruch całkowicie ustaje. To właśnie jest biegun zimna, absolutne zero, czyli 273 stopnie poniżej zera skali naszych termometrów Celsjusza i Reaumur'a.

Lecz do tej granicy dochodzi się

„szybko“ tylko w teorii. W praktyce dotychczas nie zostało to osiągnięte, chociaż już od dziesiątków lat pracują nad tem uczeni, chociaż już od dość dawna znajdują się w pobliżu, ostatnio zaś nawet tuż koło niej.

TUŻ KOŁO CELU

Już przed laty 27 fizyk holenderski Camerlingh-Onnes, skraplając gaz helium, osiągnął temperaturę — 269 st. — a więc tylko o 4 stopnie wyższą, niż absolutne zero. Obecnie, po tylu latach nieustannej pracy w tym kierunku, udało mu się przekroczyć wdół 272 stopnie, mianowicie przy wyparowywaniu skroplonego helu pod zmniejszonym ciśnieniem. Jeszcze lepsze rezultaty dało zastosowanie przy tem namagnetyzowania i odmagnetyzowania, tak, że już tylko 0,6 stopnia dzieliło uczonego od upragnionego celu. Lecz tych właśnie 0,6 stopnia nie udało mu się dotychczas przezwyciężyć! Drugi fizyk, także Holender, Maas z Leydy, zaszedł jeszcze dalej: dzięki jego metodzie można dzisiaj osiągnąć temperaturę, którą od absolutnego zera dzieli zaledwie ułamek tysięcznej części stopnia...

CZY DOJDZIEMY KIEDYKOLWIEK

Więc zdawałoby się, że już — już „dotykamy“ owego zera, że lada dzień stanie się ono naszą „zdobyczą“. A jednak... Jednak, być może, nie stanie się to nie tylko wkrótce, lecz wogóle nigdy. Tak przynajmniej twierdzi jeden z największych współczesnych uczonych, Walter Nerst. Nerst twierdzi kategorię i dowodzi na podstawie skomplikowanych obliczeń, że zero absolutne jest praktycznie nie do osiągnięcia. Że możemy się doń zbliżyć prawie zupełnie, lecz nigdy go nie otrzymamy. Tak samo, jak się owa krzywa matematyczna, zwana hyperbolą, nieskończenie zbliża do osi współrzędnych, lecz nigdy z nią się nie zetknie i to właśnie jest jej krzywej cechą najbardziej charakterystyczną. Czyżby charakterystyczną cechą absolutnego zera było to, iż się ono nie da osiągnąć czy raczej, że to będzie możliwe, tak samo jak zetknięcie się hyperboli z osią, jedynie w nieskończoności?...

Konkurs na regulację placu Marsz. Piłsudskiego rozstrzygnięty będzie po świętach

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego dla zbadania projektów regulacji placu Józefa Piłsudskiego.

Zebrał go przewodniczył prezydent miasta p. Starzyński. Ogółem nadesłano siedemdziesiąt kilka projektów.

Pierwsze posiedzenie poświęcone było wyeliminowaniu 11 prac. Wynik konkursu ogłoszony będzie po świętach. Prawdopodobnie w dn. 3 maja nastąpi otwarcie wystawy, na której będą zgrupowane wszystkie nadesłane prace oraz dołączone będą prace dawne.

„Ofiary swastyki“ i... oszukańczych akwizytorów...

Przed rokiem liczni akwizytorzy zgłaszali się do firm żydowskich i proponowali ogłoszenia w książce p. t. „Ofiary swastyki“. Książkę tę miało wydać Zrzeszenie Inwalidów, a treść jej miała zobrazować prześladowania żydów przez hitlerizm. Książka, jako propagandowa, miała być rozdana do wszystkich urzędów. Firmy żydowskie chętnie godziły się na anonsy, placąc nawet ceny znacznie wyższe niż wynosiły stawki normalne...

Kiedy broszura ukazała się, wyszło na jaw, że treść jej daleko odbiega od szumnych zapowiedzi, że jest to tylko komplikacja znanych wiadomości prasowych. Kilka firm złożyło zażalenia do urzędu śledczego. Podjęto dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że za kuliami imprezy stał baron Marjusz Keles-Kraus, znany już dobrze władzom „niebieski ptak“, a wspólnikiem jego był major Tergazarow.

Kelles-Krausa aresztowano, również zatrzymano majora Tergazarowa.

Wczoraj obydwaj zasiedli na ławie oskarżonych. Obronę wnosili adw. Stefan Zand.

Przewód sądowy jednakże nie dostarczył dowodów na to, aby wydawcy pouczali akwizytorów, ażeby dla zachęty klientów przytaczali nieprawdziwe fakty. Ta okoliczność miała decydujący wpływ na wyrok, który zapadł w późnych godzinach wieczornych. Sąd uniewinił obu oskarżonych.

Napad bandycki

W nocy dn. 14 b. m. około godz. 23-jej napadło na dom Mieczysława Korbina, właściciela dóbr Jureczkowie, powiatu Dobromil, woj. łwowskie, 3-ech uzbrojonych bandytów. Przechodzący obok domu Prochil, kierownik miejscowej spółdzielni, chciał ich zatrzymać, wtedy jeden z bandytów strzelił, raniąc go ciężko w głowę. Ranny Prochil w kilka minut zmarł. Bandyci wpadli następnie do mieszkarni, gdzie był obecny właściciel i jego

żona oraz kilku domowników. Korbina rzucił się na jednego z bandytów, w tym czasie drugi bandyta wystrzelił z rewolweru i zranił Korbina lekko w głowę. W międzyczasie żona Korbina wyrwała rewolwer drugiemu bandycie i zaczęła strzelać. Bandyci uciekli przez okno, nie nie zrabowawszy, pozostawiając na miejscu czapkę, rękawiczki i jeden rewolwer.

Za bandytami zarządzono pościg.

Wobec nich ustalono, że za kuliami imprezy stał baron Marjusz Keles-Kraus, znany już dobrze władzom „niebieski ptak“, a wspólnikiem jego był major Tergazarow.

Kelles-Krausa aresztowano, również zatrzymano majora Tergazarowa.

Wczoraj obydwaj zasiedli na ławie oskarżonych. Obronę wnosili adw. Stefan Zand.

Przewód sądowy jednakże nie dostarczył dowodów na to, aby wydawcy pouczali akwizytorów, ażeby dla zachęty klientów przytaczali nieprawdziwe fakty. Ta okoliczność miała decydujący wpływ na wyrok, który zapadł w późnych godzinach wieczornych. Sąd uniewinił obu oskarżonych.

„Latający szkot“ stanął na 42 minuty Trojaczki w pociągu

Najszybszy pociąg Anglii zwany Latającym Szkotem zatrzymany został w tych dniach w drodze na czterdzieści dwie minuty. W jednym z wagonów „Latają-

cego Szkota“ powiła jedna z pasażerek trojaczki.

W kilka minut po urodzeniu dziecka zmarły jednak. Matkę odwieziono do najbliższego szpitala.

Co piszą inni?

Wojna czy pokój? — Program van Zeelanda — Pożyczka inwestycyjna — Przeciw interwencjonizmowi

W ostatnim czasie problemy polityczne skutecznie rywalizowały na łamach prasy z gospodarczymi. Nowa konstytucja, a zwłaszcza realizacja pierwszego jej etapu — t. j. sprawa wyborów do ciała ustawodawczego; następnie — wybory w Gdańsku, które wykazały wzmocnienie elementu polskiego w Wolnym Mieście, a ponadto — jak to z zadowoleniem stwierdziła cała niemal nasza prasa — które dowiodły, iż presja oratorska i fizyczna, jako środek zgłuchenia społeczeństwa gdańskiego wgl. narodowo-socjalistyczno-hitlerowskiego standardu, zawiodła; wreszcie — nieschodząca od wielu już tygodni z łam prasy sprawa

WOJNY I POKOJU

— sprawa wyciągu zbrojeń, który, dopiero, gdy Niemcy zerwały z metodą tajności, ukazał się opinii w całym swym ogromie, ciążącym na wszystkich innych dziedzinach i przejawach życia; próby polityków zahamowania tego wyciągu, względnie — zbudowania muru, któryby dał światu złudzenie, iż zyskujący na sile potwór wojny jest równie mało niebezpieczny, jak tygrys w klatce ogrodu zoologicznego; muru papierowego — z paktów, rozmów, porozumień, toastów; a więc Stresa, echa podróży lorda Edena, perspektywy sesji Rady Ligi Narodów, etc.

Nasz przegląd prasy poświęcamy przede wszystkim zagadnieniom gospodarczym. Dlatego też wykraczając poza ich zakres problemy chcieliśmy ująć w jednym tylko zdaniu. Jest to zdanie przydługie, ale zostało w niem zamknięte to wszystko, co w początku zeszłego tygodnia dominowało w prasie, spychając na drugi plan zagadnienia ekonomiczne.

Ktoś, kto po przebudzeniu z parotygodniowego snu, sięgnąłby do piśm, mógłby przez chwilę oddawać się słodkiemu złudzeniu, że kryzys w Polsce minął; że oswem, gdzieś tam jeszcze, poza naszymi granicami, kryzys szaleje. Zwłaszcza w Belgji. Bo mało było wydarzeń ekonomicznych, którym prasa po-

święciła tyle miejsca, jak właśnie ostatnim wydarzeniom w tym kraju — dewaluacji i planom p. van Zeelanda.

Z BELGIJSKICH DOŚWIADCZEŃ DEWALUACYJNYCH

prasa wyciągnęła dwie nauki. Jedną — to zrozumienie zasadniczego znaczenia, jakie dla stałości waluty mają momenty psychologiczne. Zrozumienie, że w nikłości rezerw instytucji emisyjnej, w ujemnym bilansie handlowym, w niezrównoważonym budżecie kryją się dla stałości waluty mniejsze niebezpieczeństwa, niż w deistycznych nastrojach, jakie w społeczeństwie rodzi zastój ekonomiczny i brak zaufania do metod walki z tym zastojem. Drugą nauką, znakomicie sformułowaną przez Gazetę Polska, jest to, że polityczno-handlowe korzyści z dewaluacji może osiągnąć tylko kraj, który jest wielkim odbiorcą. Jest nim Anglja, która dyktuje światu ceny swych towarów i warunki ich zbytu; dlatego dewaluacja funta pociągnęła za sobą nie tylko cen w funtach, lecz spadek cen w złocie; dlatego też W. Brytania mogła zwiększyć swój wywóz, p o m i o dewaluacji. Pomimo — bo Belgja, której udział w imporcie światowym jest stosunkowo niewielki, nie może dyktować cen i warunków zbytu swym odbiorcom, lecz oni je dyktują. Gdyby władz do dewaluacji belgi nie poszedł wzrost cen, to i tak rezerwa, cła i kontyngenty uniemożliwiłyby Belgji wykorzystanie premji walutowej.

Doświadczenia belgijskie osłabiły znacznie pozycję dewaluacjonistów w innych krajach. Gazeta Polska pisze, że socjalistom francuskim dużo do myślenia dał zwłaszcza fakt wzrostu cen wewnętrznych w Belgji; dewaluacja okazuje się wątpliwym zabiegiem również z punktu widzenia obniżenia kosztów utrzymania.

Problem cen jest jednym z zasadniczych w

PROGRAMIE P. VAN ZEELANDA. Jak można wnosić z informacji naszej

prasy, jego zamierzeniem było dopuszczenie do wzrostu cen hurtowych, a ograniczenie wzrostu cen detalicznych, aby na tej drodze zwiększyć rentowność produkcji. Przykłady różnych krajów każą wątpić w skuteczność drygowania cenami. Mając na widoku przedewszystkiem ożywienie gospodarstwa p. van Zeelanda ma jednak drugi środek — z kategorii niezawodnych: redukcję obciążeń publicznych. Jak pisze Czas, p. van Zeelanda zamierza go zastosować w całej rozciągłości: przez delację obciążeń publicznych urentownić i ożywić przemysł. To wysoce popularne i w naszych warunkach hasło; rosnąca sympatja, z jaką nasza opinia odnosi się do robót publicznych, stanowiących, jak wiadomo, również jeden z punktów programu p. van Zeelanda; niezastosowanie przez niego niepopularnej, bo polegającej chaos walutowy, metody „elastycznego pieniądza“; czynniki te sprawiają, że nasza opinja nie tylko śledzi uważnie nowy program belgijski, lecz ustosunkowuje się doń wybitnie przychylnie. Podobne nastroje panują również w Belgji; wskazuje na to najczulszy barometr — ruch kapitałowy; prasa nasza sygnalizuje ich masowy powrót na rynek belgijski. Jedyna przyjemna forma reemigracji.

Więc jakżeż — mógłby zapytać przebudzony z długiego snu czytelnik — wszystko świetnie się układa „na odcinku“ kryzysu Belgja, o której parę tygodni temu mówiono, że jest na ostatnich nogach, zdaje się szczęśliwie wychodzić z opresji; u nas o kryzysie mało się pisze, a jeśli się kierować liczbą artykułów ekonomicznych i powagą ich autorów, można dojść do pocieszającego wniosku, że w niedługim już czasie ożywi się produkcja, zmaleje bezrobocie, że będziemy jeździć po znakomitych szosach i pływać po uregulowanych rzekach, mając ponadto w kieszeni (po wpłaceniu wszystkich rat), pewną i dającą nadzieję znacznej wygranej obligacje. Istotnie,

O POZYCZCE INWESTYCYJNEJ pisze się najwięcej. Być może, że po przeczytaniu szeregu pism różnych odcieni, nasz czytelnik doszedłby do wniosku, że pożyczka nie spowoduje tak radykalnych przewrotów w naszym gospodarstwie. Natomiast, niewątpliwie, umocni się w przekonaniu, że nabycie po-

życzki inwestycyjnej jest dla niego dobrym interesem; że kupiwszy ją, będzie mógł znów zasnąć — dużo spokojniej, niż przedtem, bo z przekonaniem, że dobrze ulokował swój kapitał: z pożytkiem dla siebie i dla gospodarstwa. W jednym tylko wypadku sen jego mógłby zakłócić złe zmyry; gdyby dla kupienia pożyczki wyczołai pieniądze, już ulokowane w życiu gospodarzem. Mógłby go wówczas nawiedzać zmyr tych wszystkich, którzy, pisząc o pożyczce inwestycyjnej, podkreślają, że spełni ona swój cel tylko wtedy, gdy przyciągnie kapitały, leżące beczynnie. Wśród licznych opinii, jakie prasa podaje na tle rozpoczętej subskrypcji, ta jest dominująca.

Nie wróżylibyśmy również spokojnego snu właścicielom

WKŁADU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Nie dlatego, aby groziła mu jakaś strata z tego tytułu. Lecz nawet jeśli ulokował pieniądze w P. K. O. i nawet, jeśli nie czytał książki prof. Tennenbauma, to słusznym niepokojem mogłaby go napawać rosnąca, a mająca zdaje się źródło w tej właśnie książce, fala; przeciwko uprzywilejowaniu biernego wkładcy, a upośledzaniu przedsiębiorcy — jak to ujmuje Depesza, czy też — jak to ujmuje Czas — przeciwko dysproporcji w traktowaniu kapitału pieniężnego i rzeczowego. Pierwszy — korzysta z maksymalnego uprzywilejowania, gdyż o jego względy każe zabiegać zapotrzebowanie kredytowe Państwa; drugi jest upośledzony — nieś musi na sobie cały ciężar obowiązków i świadczeń publicznych. Słusznie pisze „Czas“, iż kapitalizacja pieniądza nie może być uważana jako cel sama w sobie, lecz jako środek — źródło, z którego powstawać muszą nowe przedsiębiorstwa, nowe warsztaty pracy; muszą — jeżeli nie mamy tkwić wiecznie w zasadniczej, charakteryzującej nasze stosunki ekonomiczne i społeczne, dysproporcji między rosnącą z każdym krokiem podażą rąk roboczych a nikłym popytem na pracę. Warunkiem powstania tych warsztatów — przekształcenia kapitału pieniężnego w rzeczowy — jest, zdaniem Czasu, stworzenie atrakcyjnych warunków dla przedsiębiorczości prywatnej.

Również Gazeta Polska chce, aby powstawały nowe warsztaty przemysłowe, któreby wchłonęły nadmiar

ludności wiejskiej. Autor „Uwag“ rozumie, że warsztaty te same przez się nie powstają, lecz, że trzeba mieć: primo — pieniądze, a secundo — stworzyć warunki, aby pieniądze te zostały obrócone właśnie na rozbudowę aparatu wytwórczego. Laikowi mogłoby się wydawać, że obu tym warunkom uczynić może zadość spełnienie trzeciego — urentownienie produkcji przemysłowej; że wtedy przemyśl znacznie współdziałał w procesie kapitalizacji wewnętrznej, a nie, jak to się dzieje obecnie — w procesie dekapitalizacji, i że wtedy powstań sprzyjające warunki dla nowych lokat w przemyśle. Tak mogłoby się wydawać i tak stałe piszemy w naszym piśmie. Gazeta Polska poddaje nasze stanowisko krytyce. Jej zdaniem rozwój wytwórczości przemysłowej zależy z jednej strony od przystoju kapitalizacji pieniężnej, a z drugiej — od stworzenia warunków dla swobodnego rozwoju przedsiębiorczości prywatnej. Jak stworzyć te warunki?

PRZECIWO INTERWENCJI

odpowiada Gazeta Polska. Metoda wybijania klina klinem — przywracanie swobody przez interwencję, a więc przez ograniczanie swobody, jakoś nie bardzo trafia nam do przekonania. Tem więcej, że co, jak co, ale na brak interwencjonizmu narzekać nie możemy. Gdyby interwencjonizm był warunkiem rozwoju wytwórczości, byłibyśmy jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów na świecie.

Interwencjonizm sprzyja istotnie rozwojowi, ale aparatu etatystycznego. Jego ciężar powszechnie jest uważany za zasadniczy hamulec rozwoju prywatnego aparatu wytwórczego. Dopóki przez zmniejszenie tego ciężaru nie zostanie przywrócona opłacalność produkcji, dopóty, pisze W i e c z ó r W a r s z a w s k i, ludzie będą uciekali od własnych warsztatów do urzędowych posiad. Uciekają będą od tych warsztatów również kapitały, szukając schronu w lokatach oszczędnościowych. Pod tym względem godzimy się z Gazetą Polską: rozszerzenie zakresu interwencjonizmu istotnie sprzyja wzrostowi kapitalizacji pieniężnej. Ale, oczywiście, tylko do czasu; bo likwidacja lokat w życiu gospodarzem nie może trwać wiecznie. Wydaje się, że kres tego procesu powinien dostrzec ktoś z najkrótszym nawet wzrokiem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zbawienie w wywozie

(ab.) Przy każdej sposobności mówią w Niemczech przedstawiciele rządu o nieodzowności powiększenia eksportu. Przy otwarciu wystawy samochodowej w Berlinie, na targach lipskich, w pruskiej radzie państwa gorąco o tem mówił minister gospodarki Schacht, i wtórował mu Goering. Sprawa wywozu jest kwestją przyszłości gospodarki niemieckiej — „ist die Schicksalsfrage“ — tak ciągle się powtarza.

Ze tak jest, niema czego dowodzić. Ale jakie są środki zaradcze? Jakie są sposoby, które mogą wywzwić zwiększyć?

Rząd niemiecki obliczył, że potrzebny dla gospodarki kraju przywóz (oczywiście, razem z uzbrojeniem) powinien wynosić rocznie około 4,8 miljarda marek. Gdyby przywóz tegoroczny pozostał na poziomie pierwszych miesięcy r. b., to zabrakłoby w tym roku produktów obcych, niezbędnych dla Niemiec, na sumę 1,2 miljarda marek.

Ten niedobór przywozu pokryć można tylko wywozem. Ale jak to zrobić?

Przedewszystkiem, producenci, którzy eksportują, mają pierwszeństwo przed innymi w otrzymywaniu dewiz na przywóz surowców.

Powtóre, tylko tacy producenci otrzymywać mają zamówienia rządowe i tylko tacy będą mogli korzystać z większych kredytów w Reichsbanku, którzy wywóz zwiększą.

Potrzenie, mają być utworzone „związki eksportowe“ albo „kasy wyrównawcze“; ten środek uchodził za najskuteczniejszy. Wszystkie gałęzie przemysłu mają wpisać do tych kas pewien określony procent (mówią o 2 proc.) od obrotu na rynku wewnętrznym. W ten sposób powstanie fundusz, który będzie użyty do premjowania wywozu. Ponieważ obrót ten wynosi rocznie około 50 miliard. m., 2 proc. od tej sumy da 1 miliard marek. Do składek na ten fundusz mają być pociągnięte także banki, domy handlowe i transportowe.

Sposób powyższy ma zastąpić premjowanie eksportu za pomocą dotychczasowej metody — drogą scripsów, sperrmarek i wykupu niemieckich „bonds“, to ostatnia metoda bowiem napotyka dzisiaj na coraz większe trudności i daje coraz mniejsze wyniki.

Tego rodzaju kasy dobrowolne istnieją już w 9 gałęziach przemysłu niemieckiego (w przemyśle hutniczo-żelaznym i szklanym, samochodowym, węglowym, cemento-

wym, piwowarskim, sztucznego jedwabiu i t. d.). Ale utworzenie kas przymusowych na całym obszarze gospodarstwa wywołuje zastrzeżenia nawet w zakneblowanej opinii niemieckiej. Nie mówią tam naturalnie o tem, jako o nowym wkroczeniu władzy administracyjnej w dziedzinę gospodarki prywatnej, bo jest to już w Niemczech regułą. Ale zwracają uwagę, że:

1) Rola poszczególnych gałęzi w eksporcie jest różna. Są takie rodzaje przemysłu, które mają mały rynek wewnętrzny, zaś duży — zewnętrzny, i przeciwnie; są takie dla których rynek zewnętrzny wogóle jest bez znaczenia. Obowiązek składek nie dla wszystkich powinien być jednaki.

2) Zachodzi obawa, że zagranicą

odpowie na to środkami odwetowymi, o ile premjowanie eksportu przyjmie rozmiary zarządzenia powszechnego — dla całego przemysłu niemieckiego.

3) Obciążenie obrotu wewnętrznego składką, wynoszącą parę procent, wpłynie prawdopodobnie na odpowiednią wyższą cen krajowych. To znowu z kolei utrudni konkurencję z zagranicą i wymagać będzie ponownej premji. Wytworzy się więc koło błędne — aż do pewnej granicy, poza którą premjowanie dalsze ustać musi.

W każdym razie wysiłki niemieckie zasługują na najbaczniejszą uwagę. Dotychczas jednak szczegółowy plan powyższych „kas wyrównawczych“ nie został ostatecznie wypracowany.

Kupiectwo o Pożyczce Inwestycyjnej

W ożywieniu gospodarczym kraju, w bardzo dużym stopniu zainteresowane jest kupiectwo, które obroty wzrastające w stosunku do zwiększającej się siły nabywczej mas pracujących i rozszerzania się rynku zbytu. Wobec tego, że akcja inwestycyjna, sfinansowana ze źródeł Pożyczki Inwestycyjnej, przyniesie niewątpliwie ożywienie gospodarcze kraju, przedstawiciel agencji „Iskra“ zwrócił się do prezesów trzech centralnych organizacji kupieckich z prośbą o wyrażenie swej opinii o wpływie, jaki powodzenie Pożyczki Inwestycyjnej wywrzeć może na obroty w handlu.

OPINIA PREZESA STOW. KUPCÓW POLSKICH P. BOGUSŁAWA HERSEGO.

— Przed półtora rokiem w okresie przygotowawczym do emisji Pożyczki Narodowej, były wśród kupiectwa poważne obawy, że ten wielki wysiłek finansowy społeczeństwa odbije się niekorzystnie na obrotach handlu. Przewidywano, że handel odczucie obniżenia obrotów w tym okresie, gdy napływać będą raty Pożyczki Narodowej. Mimo tego, całe kupiectwo w Polsce ustosunkowało się do akcji subskrypcyjnej jak najbardziej pozytywnie, w pełnym zrozu nienui wagi celów, dla których Pożyczka Narodowa została ogłoszona. Całkowite powodzenie tej pożyczki pozwoliło na stwierdzenie poważnej siły absorpcyjnej naszego rynku pieniężnego, co stwarza dobrą prognozę dla powodzenia subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Jeśli jednak o Pożyczce Narodowej, której przeznaczeniem było wyrównanie niedoboru budżetowego, można powiedzieć, że nie przesłała bez wpływu na obroty w handlu, to odwrotnie — do ożywienia obrotów tych w związku z realizacją celów Pożyczki Inwestycyjnej — handel przywiązuje duże nadzieje. Nietylko bowiem cele Pożyczki Inwestycyjnej, jak budowa i ulepszenie szlaków komunikacyjnych lądowych i wodnych, lub rozbudowa floty handlowej, spowodują udoskonalenie się wielu istotnych elementów dla organizacji i tempa handlu polskiego. Ważniejszy bodaj jeszcze dla obrotów w handlu i dla całego naszego życia gospodarczego może być pośredni wpływ ożywienia, jakie w wielu dziedzinach wytworzy i obrotu spowodować musi Pożyczka Inwestycyjna. Dlatego też na prawdę dobrze rozumiany interes całego gospodarstwa polskiego, a więc i handlu polskiego wymaga pełnego powodzenia pożyczki.

OPINIA PREZESA CENTRALI ZWIĄZKU KUPCÓW POSŁA W. WIŚLICKIEGO.

Rozpisana przez rząd 3% Pożyczkę Inwestycyjną społeczeństwo powinno powitać z całym uznaniem i zrozumieniem dla jej istotnych celów, mając na względzie tę okoliczność, że uzyskanie dzięki niej środków pozwoli na wzmocnienie tętna naszego życia gospodarczego, a zatem w niemalym stopniu przyczynią się do złagodzenia skutków nekajacej nas depresji.

Wprowadzenie momentu gry w postaci losowania, dającego możność wygrania pokaźnych premji, poza stałym procentowaniem, jak również sam charakter papieru, dopuszczającego do wolnego obrotu i notowań giełdowych, — przysporzą niewątpliwie Pożyczce siły atrakcyjne.

Należy spodziewać się, że społeczeństwo żydowskie, poza momentem natury państwowej, wydatnie poprze Pożycz-

kę Inwestycyjną również z przesłanki czysto gospodarczych, bowiem z jednej strony roboty inwestycyjne, prowadzone na znacznym obszarze Państwa wzmogą poważnie ruch zarówno w przemyśle, jak i w handlu, z drugiej zaś strony spodziewać się należy wzrostu zatrudnienia, w którym — należy się spodziewać — społeczeństwo żydowskie użyska również udział.

OPINIA PREZESA FEDERACJI ZRZESZEN PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH S. M. FRIEDEGO.

— Przed społeczeństwem naszym stoi teraz poważne zadanie wchłonięcia Pożyczki Inwestycyjnej. Niewątpliwie zostanie ona ulokowana na rynku z łatwością. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem cel Pożyczki, przeznaczonej na poważne inwestycje zawiera momenty natury przekonująco — propagandowej, całe zaś społeczeństwo gotowe jest energicznie poprzeć wszystkie zamierzenia w kierunku ożywienia na-

Przemysł naftowy a Pożyczka Inwestycyjna

Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych powziął na swem ostatnim posiedzeniu we Lwowie uchwałę, wzywającą zrzeszone przedsiębiorstwa do

Porozumienie kontyngentowe polsko-włoskie zostanie wkrótce podpisane

Prowadzone od dwóch tygodni w Rzymie rozmowy handlowe polsko-włoskie, dobiegają końca. Jak się dowiadujemy, należy się spo-

dziewać, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zostanie podpisana z Włochami umowa o prowizorjum kontyngentowe.

Poprawa w hutnictwie żelaznym w marcu r. b.

Sytuacja polskiego hutnictwa żelaznego w marcu r. b. wykazała dalszą poprawę. Jak wiadomo, r. 1935 rozpoczęty został pod znakiem pomyślnej sytuacji w hutnictwie żelaznym.

Według danych prowizorycznych, zacierpniętych z zesz. 14 tyg. „Polska Gospodarcza“, produkcja hutnictwa żelaznego w marcu r. b. przedstawiała się następująco (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za luty r. b., druga — za marzec r. ub.): surowka 31.779 (30.427 — 29.628), stal 80.217 (70.236 — 69.170), wyroby walcowane 61.538 (49.784 —

51.599), rury 4.113 (3.674 — 5.076). W porównaniu więc do lutego r. b. produkcja surowki wykazuje wzrost o 4,1%, stali — o 14,2%, wyrobów walcowanych o 23,5%, rur — o 12%. W porównaniu do marca r. ub. produkcja surowki wzrosła o 7%, stali o 16%, wyr. walc. o 16% proc., natomiast produkcja rur spadła o 20,9%.

Zaznaczyć należy, że w marcu r. b. poważnie wzrosły zamówienia prywatne.

Badanie rentowności aptek Ubezpieczalni Społecznych

Po długotrwałych staraniach ze strony kół aptekarskich Ministerstwo Opieki Społecznej powołało ma, jak się dowiadujemy, komisję mieszaną, której zadaniem będzie zbadanie stosunków, panujących w aptekach Ubezpieczalni pod kątem ich rentowności. Szczegółowym studjom poddane być mają koszty administracyjne i koszty przyrzadzania i zakupu leków.

W skład tej komisji wejść mają przedstawiciele M. O. S., Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Giełda pieniężna WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja panowała mocniejsza, przy obrotach utrzymanych. Kursy dewiz notowano: Amsterdam 357,70 (— 25), Berlin 213,40 (+ 20), Bruksela 89,85 (— 5), Gdańsk 173,08, Kopenhaga 114,60 (+ 5), Londyn 25,64 (— 4), Mediolan 44,05 (+ 10), kabeł na Nowy Jork 5,29,50, Oslo — 129 (+ 40), Paryż 34,97 (+ 50), Praga 22,15 (+ 1), Sztokholm 132,40 (+ 5), Zurych 171,64 (— 3). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 199,25, szyling austriacki 100, korona czeska 21,90 (+ 2), frank francuski 34,95 (— 3), frank szwajcarski 171,60 (+ 10), dymar 11,75, funt angielski 25,62 (— 4), dolar 5,28,50, dolar złoty 9,10 (+ 1), rubel złoty 4,71 (+ 2), rubel srebrny 1,72, bilon 0,82 (+ 5). Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,26.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmian, obroty ograniczone. Notowano: Bank Polski 88,25 — 88,50, Wegiel — 13 (+ 5), Lilipopy 10,95. Drobne transakcje i z tego powodu nienotowane zawarto: Modrzejowa po 5,30 — 5,15 (— 15), i Starachowicami po 17.

PAPIERY PROCENTOWE.

Na rynku papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych panowała tendencja mocna. Zwiększone obroty koncentrowały się około 7% pożyczki państwowej, 4 1/2% ziemskiej oraz 5% Warszawy nowych listów. Notowano: 3% budowlana 45,25 — 45,4% dolarowa 53,38 — 53,25 (+ 25), 5% konwersyjny 66 (— 25), 6% dolarowa — 77,75 (— 25), 7% stabilizacyjna 65,75 — 66,50 — 66,13 (+ 63), 8% Przemysłu Polskiego 88,25 (+ 25), 4 1/2% ziemskie — 50,25 — 50,63 (+ 88), 4 1/2% Warszawy 66,38 — 66,75 (+ 75), 5% Warszawy nowe 59,50 — 59,75 (+ 25), 5% Łodzi nowe 53 (+ 50), 5% Piotrkowa nowe — 48,50, 5% Radomia nowe 42,75. Transakcje drobne i z tego powodu nienotowane zawarto: 4% inwestycyjna zwykła — 104,50 (+ 100), 5% kolejowa 61 (— 25), 8% dillonowska 89 — 89,50, 7% śaska dolarowa 71,25, 3% państwowa renta ziemska w odcinkach po 500 zł. 75,25, 5% renta ziemska 65,50, 5% l. z. Warszawy stare 68,38 — 68,75, za 7% warszawska dolarowa chciano płacić 69,75.

Eksport wyrobów polskich na rynki zamorskie zwiększa się

W okresie pierwszych 2 miesięcy r. b. wywóz towarów polskich wyniósł 146,8 milj. zł., z czego 85 proc. (124,8 milj. zł.) stanowi eksport do krajów europejskich. W porównaniu z analogicznym okresem r. b. eksport do Europy spadł o przeszło 5 proc. na rzecz eksportu na rynki zamorskie.

Największym odbiorcą towarów polskich z pośród krajów pozaeuro-

pejskich są St. Zjednoczone, następnie Palestyna, Argentyna, Chiny, Brazylja, Indie Brytyjskie, Japonja i Pensja.

Pomimo spadku eksportu do krajów europejskich, do niektórych z tych krajów eksport w r. b. wzrósł w liczbach bezwzględnych. Do rządu tych krajów należą: Belgja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Lotwa i Włochy.

Walne Zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej pod przewodnictwem prezesa Leopolda Kotnowskiego.

Prezes Kotnowski wygłosił przemówienie, charakteryzujące stan handlu, przemysłu i finansów w U.S.A., szczegółowo omawiając wszelkie posunięcia rządu Roosevelta. Po wysłuchaniu tego referatu uchwalono rezolucję, zalecającą zawarcie traktatu handlowego między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Przedstawione przez Radę sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie z działalności w 1934 r. zostały przyjęte i zatwierdzone przez walne zgromadzenie.

Na zakończenie dokonano wyborów, w których wynikiem prezesem został ponownie wybrany p. Leopold Kotnowski. Poza tem dokonano wyborów 1/3 Rady na następne trzylecie.

**POZAGIELDOWE KURSY
WIECZORNE.**

Dolary papierowe 5,28 1/2.
Funt (banknoty) 25,62.
Marki (banknoty) 199.
Dolary złote 9,10.
Ruble złote 4,70.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 66,25.
5 (8) proc. listy warszawskie 59,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2,875 t., w tem żyta 1,160 t. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17,50, jednolita 17 — 17,50, zbierana 16 — 16,50, żyto I st. 13,75 — 14, II st. 13,50 — 13,75, owies I st. 15 — 16, II st. 14,25 — 14,75, III st. 13,75 — 14,25, jęczmień browarny 17,50 — 18, II gat. 16 — 16,50, III gat. 15 — 15,50, 4-ty gat. 14,50 — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela — 11,50 — 12,50, lubin niebieski 8 — 8,50, sółty 9,50 — 10,50, rzepak i rzepak zimowy 40 — 41, letni 36,50 — 37,50, siemie lniane 45 — 46,50, koniczna czerwo na surowa 110 — 120, czerwona bez kaniarki 150 — 165, biała surowa 50 — 60, biała bez kaniarki 80 — 105, mak niebieski 37 — 39, ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, żytnia I gat. do 55% 23 — 24, do 65% 22 — 23, II gat. 15,50 — 16,50, razowa 16,50 — 17,50, pośludzia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, średnie 11 — 11,50, mialkie 11 — 11,50, żytnie 9,50 — 10, kucheniane 17,25 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe 18 — 18,50, śruta sojowa 18,50 — 19.

**Zrzeszenie
Pracowników P. K. O.
wobec Pożyczki
Inwestycyjnej**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Warszawskiego Zrzeszenia Pracowników P.K.O., odbyte w dniu 13.IV.1935 r. w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej Nr. 138, w zrozumieniu, że wspólny celowy wysiłek ułatwi ożywienie życia gospodarczego i złagodzi bezrobocie, panujące wśród rzesz pracowniczych — jednomyślnie uchwała poprzeczyć wszelkie działania, idące w tym kierunku i subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości 100% poborów.

List do Redakcji

Otrzymałmy pismo treści następującej z prośbą o wydrukowanie.

Wiele Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim kilku następujących uwag:

Czyżby sprowadzono do Polski amerykańską mąkę?

Na myśl tę naprowadził mnie rysunek i napis, znajdujący się na 2,5 kilogramowym woreczku z mąką, wyłożonym na wystawie jednego ze sklepów spożywczych.

Wokoło czerwonej głowy Indjani, okolonej pięknym pióropuszem, znajduje się angielski napis: „Indiana Patent Flour“ — Best Quality; na dolnej części woreczka widać powtórzony dużymi literami „Indiana Patent Flour“ a dopiero na samym spodzie mniejszymi literami wypisana jest polska firma.

Zwróciłem się po informacje do sfer zainteresowanych i okazuje się, że choć wspomniany rysunek i angielski napis naśladują identycznie znaną amerykańską markę — jednakże widziane przezemnie woreczki nie mają z tą mąką nic wspólnego!!!

A przecież w rzeczywistości polska mąka uważana jest za jedną z najlepszych na świecie. Przecież na wet tak wymagający konsumenci jak Anglicy, sprowadzają naszą mąkę.

Więc dlaczego wstydzić się polskich wyrobów? — Czy nie należałoby raczej dumnie podkreślać, że towar jest polskiej produkcji — tak jak to czynią na całym świecie państwa o wysokiej tradycji przemysłowej — jak Francja z napisem „Made in France“, czy też Anglia, wymagająca przy każdej okazji jedynie i tylko „British Goods“!!!

Staly Czytelnik
(Nazwisko znane redakcji)

**„Huta Pokój“ Śląskie Zakłady
Górniczno-Hutnicze Spółka Akcyjna**

Zarząd Główny:

Katowice, ul. Zamkowa Nr. 3

Zakłady:

Huta „Pokój“ w Nowym Bytomiu

Huta „Bałdon“ w Katowicach

Łomy dolomitu w Tarnowskich Górach

**Uchwała Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism
w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej**

Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism powzięło następującą uchwałę w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 marca r. b. Ministerstwo Skarbu otworzyło z dniem 10 kwietnia r. b. subskrypcję 3%-ej Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Pożyczka ta, całkowicie przeznaczona na inwestycje, jest wyrazem dążenia Rządu do ożywienia życia gospodarczego w Polsce i podjęcia walki z klęską bezrobocia.

Wielkie znaczenie dla Państwa Pożyczki Inwestycyjnej zostało rozumiane przez świadome czynniki obywatelskie Państwa, a w pierwszym rzędzie przez prasę polską.

Wydawcy zrzeszeni w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, stojąc na przestrzeganiu zawsze przez Związek stanowisku obywatelskiego obowiązku czynnego służenia Państwu oraz oceniając w pełni doniosłość dla gospodarki państwowej rolę Pożyczki Inwestycyjnej — od pierwszych dni ukazania się wiadomości o tej pożyczce samorzutnie gorąco ją poparli przez swe wydawnictwa, przyczyniając się wydatnie do wytworzenia w społeczeństwie przychylnego nastroju dla pożyczki.

Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism rozważywszy znaczenie tej pożyczki dla Państwa uchwało zwrócić się do wszystkich wychodzących w Polsce wydawnictw z apelem, aby w dal-

szym ciągu prowadziły jak najbardziej wydatną akcję na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej, aby szczególnie oświetlały jej rolę i doniosłość dla Państwa z jednej strony oraz jej korzystne i dogodne warunki dla subskrybentów z drugiej. Pożądaniem jest wprowadzenie na okres subskrypcji pożyczki specjalnej stałej rubryki informacyjnej, jak również umieszczenie artykułów, podnoszących znaczenie pożyczki.

Ponadto Prezydium Związku wzywa wszystkie przedsiębiorstwa wydawnicze, działające w Polsce, do czynnego, możliwie najwyższego uczestnictwa w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, a także uczestnictwa w niej ich personelu redakcyjnego i administracyjnego.

Małe SZYNECZKI znakomitą kiełbasę polską i mazurską w firmie Mirama Senatorska 6 róg Miodowej

**Uroczyste święto wiosny
Sadzenie drzew przez dziecię szkolną w Warszawie**

(ar.) W dniu wczorajszym dzieci z szkół powszechnych w Warszawie miały niebylegą uciechę, obchodząc bowiem niezwykle święto — święto wiosny.

W kilkunastu punktach Warszawy: na Emilji Plater, Królewskiej, Witanowskiej, Karowej, Wybrzeżu Kościuszkowskim, na Opaczewskiej, w ogrodzie Krasieńskich, na Woli, Żoliborzu, Pradze, Grochowie i w Sielcach w godzinach rannych zaroilo się od dziatwy, która czworakami, czy parami, z chorągwiemi szkolnymi i transparentami, niejednokrotnie z własną szkolną orkiestrą rażno maszerowała na wyznaczone sobie punkty.

Roześmiane, błyszczące oczy, zarumienione radością policzki świadczyły wymownie o nastroju dzieci. Z maleńkich gardziołek płynęły dźwięczne, słabiotkie głosiki, śpiewające wesołe piosenki.

Główna uroczystość rozpoczęła się na ulicy Emilji Plater, gdzie

do zgromadzonych z 18-tu szkół powszechnych dzieci, przemawiał z balkonu dyrektor wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego p. Biłek. Dzieciarnia stała z podniesionymi w górę głowami, wlepiając oczy w balkon.

Dyrektor Biłek mówił dzieciom, że prezydent miasta pragnąc jak najbardziej związać młodzież z jej rodzinnym miastem, pomóc jej przyczynić się do pięknego wyglądu tego miasta, ofiarował pewną ilość drzew, które dzieci same zasadzą na ulicach Warszawy i będą miały obowiązek nimi się opiekować. „Niech przez to symboliczne zasadzenie drzew zwiększy się miłość wasza do rodzinnego miasta, a również i do tego co jest najpiękniejsze, do przyrody“ — zakończył.

A potem zaczęło się zasadzanie drzew. Dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, zaczęły się tłoczyć, porywały za łopaty i szpadle, których trzony, niejednokrotnie je

przewyższały i z niestychanym zapalem zaczęły wkopywać drzewa w uprzednio wykopane już dołki.

Nieprzychylnym do takiej pracy, w promieniach słońca, pot zrosił obficie czoła, ale zadowolone, promienne miny świadczyły niewątpliwie, że taki trud — to frazka, że nie czują prawie zmęczenia, i że łopaty nie oddałyby za nic...

W innych punktach miasta wszędzie było to samo. W ogrodzie Krasieńskim może najswobodniej, bo dzieci miały przestrzeń i nie musiały uważać na auta i dorożki.

Ogółem zasadziła wczoraj dziatwa tysiące drzew jesionowych. Każde drzewo ma tabliczkę z napisem objaśniającym która szkoła się nim opiekuje. Bo przecież na samem tylko zasadzeniu praca dzieci się nie skończyła. Będą one pilnować „swego“ drzewka, pielęgnować je i podlewać.

**Las czeka
na opiekę całego
społeczeństwa**

W dniu 28 b. m. odbędzie się w całej Polsce t. zw. Święto lasu.

Doroczny ten obchód ma na celu uświadomienie szerokiego ogółu o wartości lasu w Polsce i propagandę jego ochrony, takiej ochrony, któraby wynikała ze zrozumienia powszechnego a nie była utrzymywana tylko dzięki czujności organów leśnych i policji.

Jesteśmy w błędzie jeśli sądzimy, że stan lasów w Polsce jest tego rodzaju, że nic mu zaszkodzić w większym stopniu nie może. Dewastacja w ciągu ubiegłych lat dziesięciu zubożyła lasy polskie o 700 milionów hektarów powierzchni leśnej. Oczywiście władze państwowe a także prywatne organizacje leśne od dłuższego czasu dążą do tego, aby ten proces zahamować i odwrócić w innym, pożądanym kierunku. Jednakże nęcza wsi, rabunkowa, beznymna gospodarka chłopska, obojętność i wandalizm miejskich wycieczkowiczów, a także przekupniów „polujących“ z różnej okazji na drzewo i drzewka, lekkomyślne obchodzenie się z ogniem itp. czynniki wiele zawsze czynią złego i przyczyniają się do niszczenia drzewostanu.

Zatem „Święto lasu“, jak o tem już powiedzieliśmy, jest propagandą umiłowania lasu i zrozumienia jego wartości. Propaganda ta prowadzona jest przede wszystkim wśród młodzieży, w tej myśli, że z czasem wychowamy w Polsce inne pokolenie, które inny do spraw lasu mieć będzie stosunek.

Wczoraj z okazji „Święta lasu“ odbyła się w lokalu Związku Leśników R. P. konferencja prasowa, w czasie której interesujących informacji udzielał p.p. główny inspektor lasów państwowych Rosiński i inż. Schabiński. O sprawach tych we właściwym czasie napiszemy obszerniej.

O podpalenie

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w toczącym się od kilku dni wielkim procesie o podpalenie fabryki białostockiej „Warant“. Jak wiadomo, straty z powodu pożaru miały wynieść przeszło milion złotych.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał wszystkich oskarżonych o rożnymyśle podpalenie w celu osiągnięcia premii asekuracyjnej, a mianowicie właścicieli fabryki, właścicieli złożonego na składzie towaru, oraz wykonawców planu.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok u niewinniający. Sprawa została skierowana do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok sądu drugiej instancji.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny wydał wyrok, mocą którego zatwierdzono wyrok skazujący Sąd Okręgowy w Białymstoku.

**„Przewodniczki
powietrzne“ w Japonji**

(es) Rozwój komunikacji samolotowej w Japonji stworzył nowy zawód dla kobiet, których emancypacja w Japonji właśnie poszła wprost w rekordowym tempie.

Nowy ten zawód, dla którego w języku polskim trudno dobrać inną nazwę niż „przewodniczki powietrzne“ polega na tem, że panie te towarzyszą cudzoziemcom w ich lotach nad Japonją, tłumacząc im i objaśniając osobliwości krajoznawstwa, nad którym samolot przelatuje.

Młode te osoby znać muszą języki europejskie i przejść muszą przez specjalny gentlemencki kurs pilotażu.

To jeszcze jednak nie wszystko. „Przewodniczki powietrzne“ muszą znać się na ratownictwie, składają specjalny egzamin z geografji Japonji, muszą doskonale orientować się w sprawach przemysłu japońskiego i muszą mieć dar wymowy, tak aby wszystkie dziedziny życia japońskiego „widoczne“ z okien kabiny samolotu umieć przystępnie wyjaśnić i wytłumaczyć.

KINO-TEATR
NOWOŚCI

HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i 23-METROWA MAŁPA w FILMIE P. T.

SYN
KING-KONGA

Osnuty na tle fantastycznej przygody Poszukiwaczy tajemniczych skarbów

Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualnościNa święta PIWA
OKOCIMSKIEMarcowe, Polski Pilzner,
Eksportowe i Porter

Do nabycia w handlach win i wódek, restauracjach i Piwiarniach.

Zamówienia przyjmuje Reprezentacja Browaru „OKOCIMSKIEGO”
w Piotrkowie ul. Starowarszawska 33, telefon 14-97.PLATERY
FRAGETA

poleca po cenach konkurencyjnych skład żelaza

Antoni
UNISZEWSKIw PIOTRKOWIE
Rynek Trybunalski 7, tel. 10-02Wspaniały koncert Religijny
w Piotrkowie

Zasłużony dla kultury śpiewaczki Trybunalskiego Grodu chór „Lira” przy współudziale zawsze chętniej na wnioscie cele orkiestry 25 p. p. porwał się na wielką rzecz zorganizowania wspaniałego koncertu religijnego w sali Kilińskiego. Program zawierał najwybitniejsze utwory słynnych kompozytorów i stał na ogromnie wysokim poziomie artystycznym.

Zagał gorący protektor chóru „Lira” ks. kanonik Jeliński, stwierdzając, iż ten śmiały zryw grona oddanych sztuce amatorów-artystów jest godny wszelkiej pochwały i krytyka niewątpliwie zrozumie ich szlachetną intencję, a społeczeństwo tę zmusną pracę należyście oceni.

Olbrzymie zasługi tego udanego ze wszech miar koncertu, którego nie powstydziłaby się Filharmonia warszawska, przypisać należy niezmordowanemu zawsze dyrygentowi, naszemu p. dyr. J. Wł. Celejowskiemu, temu wszechstronnie uzdolnionemu profesorowi śpiewu i muzyki przynoszącemu prawdziwą chlubę dla m. Piotrkowa.

W koncercie niedzielnym wzięta też udział wybitna solistka p. Zofia Martyszusowa, małżonka konsula polskiego w Berlinie, która znana jest z występów w Paryskim Radjo.

Pani Martyszusowa odśpiewała znakomitą pieśń Rossiniego Stabat Mater. Śpiewaczka ta znana również w Piotrkowie dysponuje wysoką skalą głosową, ujmującą tonacją i subtelnym wykonaniem najtrudniejszych arji.

Z pośród zespołu chóralnego na wybitne wyróżnienie zasługuje bas p. radcy Walczykowskiego. Jest to śpiewak naprawdę wysokiej miary. W chórze wybija się na plan pierwszy i posiada tak bogatą wibrację głosową, jakiej mu każdy śpiewak operowy pozazdrościć może. W tej kategorii dodatkowo sekundowali p. Walczykowskiemu i inni barytoni, jak p. prof.

Sawicki, mgr. Błotnicki, mgr. Dębowski i p. Nawrocki. Z tenorów pierwszych najlepiej wypadli: p. dyr. Wł. Rybiński, gorący miłośnik chóru, st. przod. Derczyński, p. Walecki i p. Sommer. Słabiej wypadł p. Łączyński, którego jednak dobry głos w partjach wyższych przechodził w chrypkę i wskutek czego wyraźnie się odcinał od reszty zespołu.

Z tenorów II wyróżnić należy piękne głosy p. Stanisława i Czesława braci Cieciorów i p. Witkowskiego.

Osobne wyrazy uznania należy się orkiestrze 25 p. p. tak smyczkowej jak i dętej. Muzyka, jaką zarówno w akompaniamentie p. dyr. Celejowskiego jak pod batutą dzielnego kapelmistrza por. Skonieczki słyszeliśmy, imponowała znakomitem zgraniem, bogatą wnikliwością tonów i odczuciem kompozycji.

Licznie zgromadzona elita społeczeństwa Piotrkowskiego serdecznymi brawami nagrodziła za trudy i owocne wysiłki tych kilkudziesięciu społeczników i filantropów, którzy poświęcają swój drogi czas i zdrowie dla szczytnej misji niesienia pomocy najbardziej potrzebującym miasta Piotrkowa.

Najwyższe słowa uznania popłyną niewątpliwie ze serc obdarowanych skierowane do mistrzowskiej śpiewaczki p. Martyszusowej, ofiarnej i mrówczo pracowitego dyr. Celejowskiego, znakomitego kapelmistrza por. Skonieczki oraz całego zespołu śpiewaczego chóru „Lira”.

MAJĄTEK BELZATKA
TELEFON 12-19

posiada do ekspedycji wiosennej: róże, brzoskwinie, morele, krzewy ozdobne, wszelkie byliny i dalej w pierwszorzędnych gatunkach

Usprawnienie przy
nadawaniu poczty w Piotrkowie

Onegdaj podaliśmy uwagę naszym czytelników w sprawie nadawania korespondencji po godzinie 15-ej, w którym to czasie napływ poczty jest szczególnie wielki.

Dowiadujemy się, że Pan Naczelnik Babicki, przewidując, iż niedogodność ta może wywalać pewne komplikacje wydał już zarządzenia, ażeby w czasie od 15-ej do 18-ej korespondencje poleconą i nabywać znaczki pocztowe można było codziennie bez żadnych dodatkowych dopłat, w okienku telefonu i telegrafu na I piętrze, gdzie dotychczas po godzinach urzędowych za dopłatą 30 gr przyjmowane są listy polecone.

Dzięki więc tem zarządze-

POSIEDZENIE
Rady Miejskiej

Odbędzie się dnia 16 b. m. (wtorek o godz. 19 min. 30 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie protokołu,
- 2) zmiana statutu podatków od psów,
- 3) zmiana statutu podatku hotelowego,
- 4) skasowanie etatu referenta kontroli gospodarki Miejskiej,
- 5) budżet na rok 1035/36,
- 6) wnioski i interpelacje.

Prezydent Miasta
(-) St. Fiszer

Nie 6:1 a 2:1

We wczorajszym sprawozdaniu sportowym z meczów piłkarskich o mistrzostwo Podokręgu Tomaszowskiego podaliśmy na podstawie mylnie otrzymanej informacji, że M. K. S. (Moszczenica) przegrał w stosunku 6:1 z K. K. S. Koluski. Oto dowiadujemy się, że przebieg spotkania wyglądał zupełnie inaczej i KKS wygrał tam zaledwie w stosunku 2:1.

Tabela po niedzielnych spotkaniach przedstawia się jak następuje:

1) Concordja	7	gier	12	pkt. st. br.	26:5
2) KKS	7	"	12	"	24:8
3) Lechja	7	"	8	"	15:18
4) Ruch	6	"	3	"	12:12
5) Skra	4	"	3	"	5:9
6) MKS	5	"	2	"	3:11
7) Hakoah	6	"	2	"	8:28

niom dział nadawania korespondencji jest zupełnie usprawniony.

Restauracja
„BIAŁY BAR”
SŁOWACKIEGO 23, Tel. 13-33
POLECA NA ŚWIĘTA

Wyborowe Wina krajowe i zagraniczne, koniaki, likiery, wódki gatunkowe najprzedniejszych firm.

Wino i miód z beczki na litry od zł 2.50 litr spirytus i wódka po cenach ściśle monopolowych.

KUCHNIA wydaje smaczne obiady z 3 dań na świętym maśle 90 gr., kolacje z 2 dań 80 gr.

OBSŁUGA SZYBKA i BARDZO SOLIDNA!

PRYJMUJEMY ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE
NA DOSTARCZANIE TOWARU DO DOMÓW.SKLEP KOLONJALNY i DELIKATESÓW
M. STRZELCA

Piotrków, Słowackiego 12

— POLECA NA ŚWIĘTA: —

WINA OWOCOWE w b. dużym wyborze, wszelkie przyprawy do ciast, owoce krajowe i południowe, baranki, zające, jaja czekoladowe i z cukru; oraz wielki wybór słodyczy najprzedniejszych fabryk, jak: Fruzińskiego, Wedla, Fuchsa, Piaseckiego i innych—po cenach b. przystępnych!!!

BARANKI cukrowe i czekoladowe
JAJKA czekoladowe
TORTY, mazurki
FIGURKI czekoladowe
CIASTA

Marmeladki, czekoladki i karmelki wszelkiego rodzaju poleca Wytwórnia cukrów i czekolady

FELIKSA TENSZERTA

„ZŁOTY UL” — Sieradzka 2, Piłsudskiego 58
Słowackiego 26.

Na święta

najlepiej kupić w znanym z solidności składzie win, wódek i likierów

Z Y G M U N T A

Banaszewskiego

Pl. KOSCIUSZKI 6, tel. 10-12

tamże do nabycia wszelkie towary kolonialne, owoce, cukry w różnych gatunkach, ryby, drób i specjalne wędliny

TANIA SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA
Przy większych zakupach specjalny rabat

TYLKO KILKA DNI w PIOTRKOWIE

Przejazdem zatrzymał się
w hotelu „SAVOY” ul. Słowackiego 22
telefon 13-44PSYCHO-GRAFOLOG i TELPATA
ROBERT IRWING

który obdarzony wzrokiem jasnowidza, wprawia w podziw każdego człowieka odgadując: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Przepowiada co go oczekuje i czego ma się wystrzegać. Wskazuje jak się pozbyć złych nałogów i przyzwyczajeń. Określa charakter, zdolności, wady i choroby. Mówi o stratach, sprawach sądowych, podróży i t. p. Odgaduje imię, nazwisko i jaką kto ma gotówkę w kieszeni. Daje porady w sprawach małżeńskich, handlowych i sądowych, rozwiązuje wszelkie zawiąskie sprawy życiowe.

Chcąc dowiedzieć się danych o osobie zainteresowanej, należy przynieść jej pismo lub fotografię.

UWAGA: Pokazuję w kryształach osoby zainteresowane. — Wieleletnia praktyka. — Bez względu na dyskrekcję.

Ceny przystępne. — Przyjęcia od godz. 9 — 2 i od 3 — 9 wieczór. Proszę nie porównywać mnie ze zwykłymi nieukami, gdyż przepowiednie moje polegają na ścisłej wiedzy naukowej. — Baczność! hotel „SAVOY”.

W PIOTRKOWIE
MÓWIĄ, ŻE

...brukowanie dalej Aleji 3-go Maja niedużym systemem Halasa wywołuje zdziwienie i oburzenie mieszkańców tej najelegantszej arterji miasta.

Dotąd jedynie Aleja 3-go Maja wolna była od kurzu zato teraz teren „Sahary” widać chcą ojcowie miasta rozszerzyć i na pozostałe dzielnice.

ZA ZŁOTĄ KOTARĄ

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

— Zobaczymy.

— Dobrze, zobaczymy.

Pogrążył się w kontemplowaniu smaku starki. Pani Zula umilkła, ja zaś, który tylko się tej rozmowie przysłuchiwałem, byłem rad, że się zakończyła. Wolałbym mówić z nią o czym innym.

Zaręba jednak wpadł już w nastrój sarkastyczno-filozoficzny.

— Wy wszyscy żyjecie tylko złudzeniem — podjął na nowo. — Jak motyle, z kwiatka na kwiatek. Bez myśli o tem, jaki to ma sens. Wmawiacie w siebie chwilowy własny nastrój, a potem tworzycie tragedje wyobraźni. Popatrzcie się na tych tańczących. Czego oni chcą, za czem gonią? Oszukują się wciąż w dobrej wierze, mówią o czym innym, robią co innego, a o czym innym myślą. Ludzą się i mamią, męczą wzajemnie i nazywają to zabawą. Czemu się bawią?

— Żłudzeniem.

— Ma pani rację, bo też złudzenie to jak złota mgła, wśród której nie widać dalej, niż na jeden krok. Wokół wiruje tylko złoty pył, drgający, migotliwy, który cię otacza, jak faldzista, olbrzymia kotara. Wszystko ci jedno, co jest poza nią. Zyjeśz wytworem własnej wyobraźni i jesteś szczęśliwy, jeśli wyobraźnia twa snuje obrazy szczęścia. Lecz jeżeli nagle złota mgła opadnie, kotara się rozsunie — złudzenie pierzchnie? Katastrofa, tragedia. — Tragedja zawiedzionej wyobraźni.

— Więc?

— Czy ja wiem? Ja nie daję rad nikomu, tylko robię obserwacje. Zyje tylko najbliższem otoczeniem, biore, co się da, co niesie chwila. Poza złotą kotarą mgły nie zaglądam, bo myślę, że jeśli może poza nią kryć się wejście do raju, to równie dobrze mogą tam znaleźć puszkę Pandory.

(dalszy ciąg nastąpi)

Radio

ŚRODA, 17 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55. Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Wilna. 13.25 Płyty. 13.50 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Koncert małej orkiestry P.R. 16.30 Odczyt dla kobiet. 16.45 Płyty. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie” — wygł. prof. Jan Dabrowski. 17.15 Koncert wokalny. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Recital organowy w wyk. Wład. Kalinowskiego. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.15 Pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. Heleny Weybergowej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Audycja literacka ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.30 Odczyt w języku angielskim „Puszcza białowieńska” — wygł. dr. Mieczysław Jarosławski. 21.40 Koncert. 22.20 Koncert reklamowy. 22.35 Koncert salonowy z płyt. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki salonowej z płyt. 23.30 „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

CZWARTEK, 18 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik poranny. 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Muzyka religijna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert muzyki salonowej. 13.45 „Z rynku pracy”. 13.50 Wiadomości gospodarcze. 15.45 płyty. 16.00 Koncert religijny z Katowic. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne w wykonaniu Chóru Małego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie. 17.00 „Serce przemawia” — reportaż z Kliniki Chorób Wewnętrznych U. J. przeprowadził dr. Jan Walkowski. Tr. z Krakowa. 17.15 Audycja słuchowska doktora Parsifala p. t. „Legenda Wielkiego Piątku” — Jerzego Machnickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni religijne w wykonaniu Tadeusza Łuczaja (bas). 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Płyty. 19.15 Wiad. rolnicze. 19.25 Wiad. sportowe. 19.35 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego w wykonaniu Kompozytora. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Dokąd jechać w święta?”. 20.15 Omówienie programu koncertu. 20.20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka salonowa w wykonaniu ork. M. Webera (płyty). 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami — przeprowadził p. Tadeusz Ordon. 23.45 „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Zorganizowanym i przygotowanim do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie—Zapisujcie się na członków ŁOPPI!

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Przekład autoryzowany Zejji Mallniak

I. Niedarmo bezkresna mroźna równina, rozciągająca się na północy Kanady, nosi miano „Ziemie Milczenia”, lub też „Nagie Ziemi”, po angielsku Barren Grounds. Jest ona, aż po krańce horyzontu, jednym wielkim grzęzawiskiem, przeciętym od czasu do czasu kręto wijącym się strumieniem. Gdzie spojrzeć to piele, bagna, rozlewiska. Z drzew rosną tu jedynie karłowate brzozy i wierzby, czasem wątłe modrzewie. I tych niema jednak zbyt wiele. Zżera je mech. Krzewią się w nim bujnie brusznicze, które w sierpniu żywią się pardwy, głuźce i dzikie gęsi. W czasie czterech czy pięciu tygodni tutejszego lata wśród liszajów i porostów zakwitają prześliczne złociste zawile. Żaden głos nie mać smętnej zadumy tych miejsc, chyba przeciągnie tędy klucz pta-

ków wędrownych, lub gromada wilków przemknie w pościgu za renem. Od 21 marca do 21 września trwa sześciomiesięczny prawie okres niekończącego się dnia. Na początku tego okresu i przy jego końcu zapadają krótkie, kilka chwil za ledwie trwające, noce. Jest to właściwie jedynie zmierzch. Począwszy natomiast od 21 września aż do 21 marca ogarnia ziemię zupełna lub prawie zupełna noc. W ciągu paru godzin dnia słońce wznosi się za ledwie na kilka cali ponad horyzontem, potem osuwa się bezsilnie z powrotem. Obłoki, pływające w tych chwilach krwawo w południowej stronie nieba, dziwnie drażnią i nie pokoją. Są one jak daleka luna położy na śniegu. Krajobraz staje się pełen grozy. Noc ujawnia zato całe swe piękno. Jutrzenka podbiegnowa roztacza przepych najwspania-

niejszych barw. Świat tutaj tak dalece nie ma w sobie nic realnego, że nie dziwią nikogo spotkane często meteoryty. Słowo „nieładzi” nabiera na tej ziemi głębokiego sensu. Zamieszkiwałem tam mały, z desek sklecony, domek. Drzewo na jego budowę z wielkim trudem sprowadzone zostało z bardziej południowych okolic. Domek składał się z dwóch pokoi (w jednym mieszkałem sam, drugi nosił miano gościnnego) prócz tego z biura i dużej kuchni, służącej zarazem za jadalnię, wreszcie z obszernego składowiska. Ten skład stanowił właśnie ramię mojego tutaj istnienia. Można w nim było znaleźć stalowe siodła, naczynia kuchenne, siekiery, tuszeczki, mąkę, rodynki, kolorową bawełnę, fuszki i naboje. Wszystko to stanowiło monetę zamienną, coś w rodzaju kapitału ogrotowego. Płaciłem tem za

1) futra lisów, wilków, nurków niedźwiedzi, fok i za puch dzikich łabędzi. Każdego roku firma przysyłała mi przez niezbadane obszary morskie i niebezpieczne cieśniny mały stateczek, który zaopatrywał mnie w żywność i zabierał do Quebec futra, zdobyte na Eskimosach. Otrzymałem był kiedyś list, zawiadamiający mnie, że na koncie mojem w Centrali firmy zapisana jest taka a taka suma dolarów i prószono mnie o podanie instrukcyj co do umieszczenia tych pieniędzy. Lecz słowo „pieniądz” nie miało już dla mnie żadnego znaczenia. W Kanadzie, nieco na północ od pewnego równoleżnika, pieniądz staje się już tylko wielkością oderwaną. Nie jest się dzięki temu zresztą ani trochę bardziej szczęśliwym, spokojnym, czy uczciwym. Ludzie ze statku, Francuzi kanadyjscy nazywali mnie „patronem”. Jest to nazwa nadawana zazwyczaj przedstawicielom placówek towarzystw, prowadzących handel futrami. Spewno, sierżant policji konnej naszego okręgu nazywał mnie „szefciem”. „Szef” to nazwa, nadawana naczelnikom placówek Towarzystwa Zatoki Hudsonskiej. Ponieważ jed-

nak firma, jakiej zostałem przedstawicielem, nie była tak potężna, jak owa znakomita instytucja, ani nawet kilka mniej oficjalnych towarzystw, dla wszystkich innych białych, zjawiających się od czasu do czasu u mnie, byłem zwykłym małym kramarzem, z którym nie trzeba było robić sobie zbyt wiele ceremonij. Nazywali mnie oni „Frenchy”. To zdobienie od angielskiego słowa „Francuz” mogło być równie dobrze oznaką sympatji, jak lekceważenia. Rzadko który z tych ludzi nazywał mnie mojem prawdziwym nazwiskiem. Poco? Ani oni moja, ani ja ich przeszłością nie interesowaliśmy się ani trochę. Rozmowy nasze miały za temat obfite pewnych gatunków futer, oraz ceny, płacone Eskimosom. Rozmowy te nie były zresztą bynajmniej ciekawe dla fachowców w tej dziedzinie, zbyt szczerze z nas były lisy, abyśmy mieli nie kłamać... w sposób możliwie najprzystojniejszy. Posiadałem jednak pewną nad innymi przewagę. Nie piłem zbyt wiele whisky. Zdarza się nieraz, że słowo prawdy wypśnie się po wysaczeniu butelki. Umiałem ciągnąć z tego korzyści. D. c. n.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2.50 z dostawą zlot. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona i wiersz niel. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redakcja i Redaktor Bronisław Kawary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicz 14.

Człowiek — małpa

Dziwny przypadek choroby nieznannej medycynie

(es) Świat lekarski New Yorku zaalarmowany został niezwykłym zupełnie wypadkiem.

Kilka lat temu spadł z drabiny niejaki Jerzy Bocklet, tapicer-dekorator. Po upadku nie było żadnych widocznych na ciele obrażeń, Bocklet skarżył się jednak na *dotkliwy ból w ramieniu*. Po kilku miesiącach zauważono, że ramię to urosło o parę centymetrów. Nieszczęśliwy zaczął się leczyć, ale ramię wciąż rosło.

W międzyczasie zaczęły Bockleta trapić uporczywe bóle krzyżowe, przyczem niemal z każdym tygodniem nieszczęśliwy tracił na wadze

i... kurczył się, stawał się coraz mniejszy.

Powoli zaczęło się całe ciało nieszczęśliwego dziwnie deformować. *Głowa urosła mu do nieproporcjonalnych zupełnie rozmiarów*, szyja zaczęła się kurczyć, nogi przybrały kształt kabłąkowaty, a ramiona wciąż wydłużały się ku dółowi.

Dziś wygląda nieszczęśliwy tapicer raczej... *jak małpa*. Budowa ciała przypomina zupełnie orangutanga. Przyczem charakter tego człowieka zmienił się również zupełnie. Kiedyś dobruśny i wesoły, dziś jest ponury, złośliwy, nieufny.

Lekarze, którzy na tę dziwną cho-

robę dotychczas nie znaleźli ratunku, twierdzą, że ma się tu do czynienia ze skomplikowanym wypadkiem choroby zwanej *elefantiasis* i całkowitym zanikiem czynności gruczołów.

Nieszczęśliwy tapicer skazany jest nieuchronnie na śmierć, która zdaniem lekarzy nastąpić musi w ciągu najbliższych tygodni.

Lekarze, pod których nieustanną obserwacją chory się znajduje twierdzą, że medycyna nie znalazła dotychczas ani jednego wypadku choroby, która dawałaby objawy podobne do tych, jakim uległ nieszczęśliwy tapicer new-yorski.

Siwy Don Juan

cudem uniknął śmierci

W małym miasteczku niemieckim znany był ze swojego dziwnego trybu życia, miejscowy aptekarz 60-letni Hermann Grönert.

Grönert całymi dniami nie wychodził z domu. Kolo godziny dwunastej w nocy szedł jednak na spacer, z którego wracał dopiero nad ranem.

Całe miasteczko interesowało się ogromnie temi wycieczkami staruszka, ale nikt nigdy nic nie umiał powiedzieć, co starzec podczas tych samotnych wędrowek robi.

W tych dniach zameldował jednak jeden z mieszkańców miasteczka w sądzie, że starzec wywabiał z mieszkania jego dwunastoletnią córeczkę i dopuszczał się na niej czynów niemoralnych.

W ślad za tą skargą zaczęły napływać inne. I tak złożono w ciągu kilku tygodni kilkanaście skarg o alimenty i tyleż o zniewolenie.

Okazało się, że siwy Don Juan już od kilku lat „siejże zgorzenie” w miasteczku. Skargi te dotychczas nie dotarły do władz, bo Grönert terroryzował swoje ofiary i

groził im śmiercią na wypadek, gdyby osmieliły się komukolwiek pisać choć słoweczko.

W miasteczku zawrzało. Pewnego dnia do apteki wtargnął tłum ludzi, którzy zdemolowali całe urządzenie, pobili straszliwie Grönerta.

Do lymezu nie doszło jednak, bo w ostatniej prawie chwili wtargnęła do apteki policja. Pobitego do nieprzytomności starca odwieziono do szpitala. Czeka go cały szereg spraw sądowych.

Berlińskie rezultaty telewizji

W dniu 22-ym marca rozpoczęto w Berlinie systematyczne nadawanie filmów drogą telewizji. Dotychczasowe rezultaty tego nie spełniły wprawdzie żywnych nadziei, jakiego mieli niektórzy, nie w tem jednak niema dziwnego, bowiem publiczność naogół wyobrażała sobie znacznie więcej, niż to, co jej ze sfer miarodajnych obiecano.

Przedewszystkiem więc niema narazie jeszcze mowy o tem, aby szersza sfera ludności mogły korzystać z tego wynalazku. Zasięg telewizyjnych aparatów nadawczych wynosi za ledwie 50 km.; aparatów odbiorczych jest jeszcze bardzo mało, repertuar zaś ograniczony jest ze względu na to, iż można nadawać tylko pewien typ filmów, takie mianowicie, które mają 25 zmian obrazkowych na sekundę.

Pomimo to jednak już dzisiaj okazało się możliwym rozszerzyć programy przez nadawanie obrazów nie tylko filmowych, lecz również i bezpośrednich scen z życia.

Nie jest to wprawdzie wynalazek nowy, lecz jeszcze niedawno był on technicznie zbyt mało udoskonalony na to, aby go stosować na szerszą skalę. Dlatego takie sceny wprawdzie filmowane, następnie dopiero podając je publiczności z fil-

mu. Tymczasem już dzisiaj okazuje się, że ich transmisja telewizyjna bezpośrednio udaje się całkiem nienajgorzej i należy się spodziewać, że postęp w tej dziedzinie będzie ogromny i bardzo szybki.

„Największy” i „najdroższy” na świecie

Gdzie zbudowano ten największy i najsilniejszy głośnik? Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych! Tam przecież mają ciągle monopol na wszystko „największe na świecie!”

I ten głośnik istotnie jest imponujący — jego motor, wysoki na 120 cm. i membrana o metrowej średnicy wzmacniają głos tak znacznie, że zwykłą ludzką mowę słychać w odległości kilku kilometrów. Ma być on podobno specjalnie używany do sygnalizacji alarmowej oraz do wydawania rozkazów na okrętach wojennych.

W tym drugim jednak przypadku udało się „starej Europie” prześci-

gnąć Amerykę! Bo najkosztowniej- szym programem radiowy nadany zostanie właśnie w Europie, a mianowicie w Anglii. Londyński broadcasting ma zamiar przeznaczyć na tę audycję do 50 tysięcy funtów szterlingów. No tak, ale to będzie audycja jubileuszowa z okazji „królewskich srebrnych godów”. Nic dziwnego, że musi być od wszystkiego, co kiedykolwiek w tym względzie zrobiono, wspanialsza — i nawet Stany Zjednoczone nie będą się zapewne czuły dotknięte, że je przewyższono tym razem...

W teatrach warszawskich

Wielki: „Atrykanka”.
Narodowy: „Kres wędrowki” (wznawienie).
Polski: „Judasz”.
Nowy: „Maszyna piekielna”.
Letni: „Muzyka na ulicy” (premiera).
Mały: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.
Ateneum: Przedstawienie zawieszono.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.
Kameralny: „Nora”.
Comedia: „Kordjan i cham”.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedia dzieci”.
Stara Banda: „Stara Banda nie rdzewieje”.
Wielka Rewja: Z powodu przerobek technicznych chwilowo zamknięty.
Mignos: „Wesołego janka”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „A.B.C. miłości”.
Apollo (Marszałkowska 106): „Weronika” (z Franciszką Gaal).
Atlantic: „Czerwony sultan”.
Capitol (Marszałk. 125): „Rozesmia ne oczy”.
Casino (Nowy Świat 50): „Dla Ciebie śpiewam”.
Colosseum (wielka sala): „Antek Policmajster” i rewja.
Colosseum Male: „Pat i Patachon jako kompozytorzy” oraz „Bez honoru”.
Złota maska” i dodatki.
Corso: „Imperatorowa” i rewja.
Europa: „Idziemy po szczęście”.
Fama: „Świat idzie naprzód” i „Księż Arkadji”.
Forum: „Miasto widm” i „Chicago”.
Filharmonia (Jasna 5): „Golgota”.
Los: „Uciekinierzy”.
Nil (Galeria Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.
Oko Praskie: „Dama z Moulin Rouge” i „Madame Dubarry”.
Majestic Nowy Świat 47): Tarzan nieustraszone”.
Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”.
Mewa: „Stworzona do całowania” z Jean Harlow i „Tu rządzi humor”.
Nowa Tombola: „Uwodzicielka” i „Karnawał i miłość”.
Palace: „Wesoła Zuzanna” i „Księżniczka przez 30 dni”.
Petit Trianon: „Teraz i zawsze” i „Muszę być młoda”.
Pan: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).
Popularny: „Bożek mórz południowych” i „Rycerze stepu”, oraz rewja.
Petit Trianon: „Księżniczka przez 30 dni” i „Wiosenna parada”.
Riviera: „Czarna perła” i dodatki.
Styowy (Marszałk. 112): „Wesoła wdówka”.
Światowid: „Małe kobiety”.
Rialto: „Męzowie do wyboru”.
Uciecha: „Uwielbiana”.
Unja: „Buster rozda je miliony” i rewja.



Niedosć zachwycać się lotnictwem, trzeba z niego korzystać podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!
Pewne bezpieczeństwo — tanie ceny.